

O S O B Y

JOZEK SLIMAK

STARSZY INŻYNIER

STARY HAMER

JAGNA

MŁODSZY INŻYNIER

FRYC HAMER M

JEDREK Szorda

DZIEDZIC Herane

HERMAN

STASIEK Celowna

ŻONA

KNAP

MACIEK OWCZARZ

UŁAN

KOLONISCI

GROCHOWSKI

HRABIA

HIRSZGOLD

MAGDA Wilkome

KOMENDANT MAZURA

JOSEL

ZOSKA

GOSCIE DZIEDZICA

PEŁNOMOCNIK

SOBIESKA Sierioniz

ŻYDZI

STARY GRZYB

JASIEK GRZYB Jaskubski

WACHMISTRZ

ŁUKASIAK

MATEUSZ

CHŁOPKI

CHŁOPKI

.....

Teatr przedstawia wiejski trakt.

Przy prawej ścianie widowni /patrzac w kierunku sceny/,
wdrapuje się on na proscenium, tu zatacza łuk w lewo,
i ginie przy lewym krańcu sceny, zasłoniętego jeszcze
kurtyną, stanowiącą jakby pierwszy horyzont.

Przy trakcie jeszcze w obrębie teatralnej widowni, fragment
żydowskiej karczmy.

Na lewym proscenium wznosi się zbocze z samotną sosną
przytłoczoną sufitem teatru.

A K T P I E R W S Z Y .

S C E N A 1.

(M) Skrypcie - Szere

OWCZARZ

Ojcie nasz ...itd

JAGNA

To wy, Owczarzu ?

OCZARZ

/zatrzymuje się/

Jużci ja.

JAGNA

Gadali, we wsi, że was zabiło !

OWCZARZ

Gorzej mi zrobiło. bo mnie oddali
do szpitala. Czemużem ja nie odrazu
nie został pod wozem !? Miałbym już
nocleg zapewniony i głodu bym nie
cierpiał.

JAGNA

to /podchodząc /

Żeby *to* człowiek wiedział, że nie zemrzesz,
to może byś u nas został ?

OWCZARZ

Co mam zemrzeć ? Zęby ~~przecie~~ mam
zdrowe i robić mogę za dwu, byłem się
trochę odgryzł.

JAGNA

~~/do Slimaka/~~

Józek ! Parobek nam przybył. / Weźmiemy
go ?

SLIMAK!

~~/dopiero teraz podnosi głowę
i powoli zwraca spokojną
pooraną bruzdami twarz
w stronę Owczarza/~~

~~SLIMAK~~

To se ostań u nas człowieku. Nam
będzie ~~lepiej~~ ^{lepiej} dobrze, tobie będzie
^{lepiej} dobrze. nam będzie gorzej, tobie będzie
gorzej. A jak kiedy, Boże nie daj,
całkiem zabraknie chleba w chałupie,
to trafisz se tam gdzie byś trafił
i dzisiaj.

JAGNA

Magda, wynieśta miskę barszczu.

~~/zarzuca płachtę bielizny na
plecy i wychodzi/~~

~~OWCZARZ~~

~~/ze wzruszenia nie potrafi
wymówić ani słowa podziękii,
tylko żegna się parę razy/~~

~~MAGDA~~

~~/wynosi jedzenie dla Owczarza/~~

~~SLIMAK~~

~~/podnosi z ławy wysoką baranią
szepę/~~

STARSZY INŻYNIER

Pochwalony !

SLIMAK

Na wieki wieków...

STARSZY INŻYNIER

Mleka u was dostaniemy ?

SLIMAK

Zaraz moja przyniesie...

STARSZY

Dawno tu mieszkasz ?

SLIMAK

Od zawsze.

STARSZY

Widziałeś jak ta rzeka wylewa ?

SLIMAK

Waga!
Białka?...albo ^{To}raz...czasami ^{Tak}wyleje
na łąki tak, że chłop by się utopił...

STARSZY

Białka
Białka ?....

MŁODSZY INŻYNIER

Trzeba będzie postawić /dziesięcio-
sążniowy most.

STARSZY

Białka
Biłem się nad Białką w sześćdziesiątym
trzecim. To była straszna klęska...
Ostatnia nasza bitwa ^onarodowa.
A potem tylko ta...rana głowy, mało
mnie do szaleństwa nie przywiodła....

SLIMAK

Grzebaliśmy tu panów. Grzebali.
A z wody to z bosakami...

STARSZY

Dosyć ! Nie trzeba wspominać !

/JEDREK I MAGDA wynoszą przed chatę stół wiśniowy
i nakrywają go białym obrusem. JAGNA stawia dzieżę
zsiadłego mleka i biegnie po oseekę masła-bułę

~~sitnego chleba i cały ser z kminkiem /~~

JAGNA

Niech panowie pozwolą !

~~MAGDA~~

~~/wynosi stołki z poręczami/~~

MŁODSZY

No, no ! szlachcie lepiej by nas nie
przyjął !

~~OBAJ~~

~~/siadają i łapczywie jedzą/~~

STARSZY

Ech, żyć tak spokojnie, bez wzlotów,
ale i bez upadków !

MŁODSZY

Za takie przyjęcie wybudujemy wam tu
niedaleko stację.

SLIMAK

Kiej nie wiem, jasnie panie, co to
jest ?

STARSZY

Przeprowadzimy tędy kolej.

MŁODSZY

Drogę żelazną.

SLIMAK

A Kto u nas będzie jeździł po takiej ?

MŁODSZY

To też wozów nie będą ciągnąć konie,
tylko lokomotywa.

SLIMAK

Musi, że nam na złe wyjdzie taka droga,
bo furmanką już człowiek nic nie
zarobi.

MŁODSZY

Nie bój się, mój kochany, taka droga,
to dla was szczęście, a szczególnie
dla ciebie, który będziesz mieszkał
najbliżej stacji. Będziesz woził
towary, podróżnych, będziesz sprzedawał
masło, jajka, ^{sej} kury i wszystko co ci się
urodzi. Rozumiesz ? Handel, nowoczesność,
walka o rynek, konkurencja... Nasyp
kolejowy zwolna będzie się posuwać
Od zachodu na wschód..

STARSZY

Bogacąc
~~Bogacąc~~ możnych, ubożąc biednych,
^{rozmawiając}
~~rozszerzając~~ mody. mnożąc występki, ^a
^{to}
~~co~~ wszystko ^{to}razem nazywa się cywili-
zacją.

MŁODSZY

Ależ, co pan mówi panie inżynierze !

STARSZY

Nic...nic....

/wstaje/

Dziękujemy.

MŁODSZY

A co się należy ?

JAGNA

/zdziwiona/

Niech panom będzie na zdrowie.

STARSZY

Darmo przecie objadać was nie możemy.

JAGNA

My nie weźmiemy pieniędzy za gościn-
ność !

MŁODSZY

/do Starszego/

A co ? tacy są polscy chłopci.

STARSZY

No to...może nam sprzedacie kurczęta.

Po czemu chcecie ?

JAGNA

Ile łaska panów.

STARSZY

Po dwa złote oddacie ?

JAGNA

A Niech panowie wezmą.

MŁODSZY

Hultaj żyd sprzedał nam po pół rubla.

STARSZY

Cóż, nie macie krzywdy ?

JAGNA

Bogać tam krzywda ! Żebyśmy co
dzień tak mprz edawali.

MŁODSZY

Będziecie sprzedawać- jak wybudujemy
kolej.

STARSZY

Młodszy

A jeszcze zamawiamy masło, kilka serów,
dwie kopy raków, kilka chlebów.

I przynieście to pod las, gdzie
stoja dwa namioty.

~~/wypłaca należność/~~

Przy wytyczaniu linii pracuje nas
kilkunastu, więc mianujemy was
generalnym dostawcą. Bądźcie zdrowi.

~~INŻYNIEROWIE~~

~~/wychodzą/~~

JAGNA

~~/po chwili/~~

Szczęście weszło do naszego domu ?....

SLIMAK

Cosi mi się nie podoba, że po nowej
drodze wozy będą jeździć bez koni,
ale nie mój to grzech.

~~/energicznie/~~

Zbierz Magda masło, ty Jędrzek biegaj
po raki, Złap dwie kopy, I jeszcze
dziesięć sztuk na dokładek.

JEDREK

A we wsi posiadają, że żyjemy na pustkowiu, jak jakie Sybiraki

DWAJ MEŻCZYŹNI STARY HAMER i jego syn FRYG wchodzi.

STARY HAMER Siwy, w granatowej kapocie z krótkim stanem w niemieckich czapkach z podwiniętymi brzegami, drugi młodszy z jasną brodą, w paltocie i kaszkiecie wyprostowanym "po wojskowemu". Przystąpili na chwilę, spojrzeli na zagrodę Slimaka i odchodzą. *(Jedzie z krasą Grochowski)*

SLIMAK

A dyć może światu zmienił się środek.
Cosik z tego będzie, albo dobrze
albo źle.

JEDREK

Tatulu, idzie stryj Magdy, Grochowski
Wojciech.

~~MAGDA~~

~~/ukazuje się w progu,
przestraszona /~~

SLIMAK

Może chce zabrać dziewczuchę ?

JAGNA

Ale jemu tam akurat dziewczucha w głowie.

Idzie przez krowę, co chce^{mieć} ją

przedać Grzybowi. A przecie idzie

~~w odwrotnym do wsi kierunku. Znaczy,~~

że do nas. Maćku, dajże tam wody

bydlęciu.

~~GROCHOWSKI~~

~~/wchodzi/~~

Niech będzie pochwalony.

SLIMAK

Na wieki wieków

~~MAGDA~~

~~/wbiega i całuje go w rękę/~~

GROCHOWSKI

3

W dubelt jestem kontent, bo tu widzę

I Magdzie lepiej u was niż na całym świecie.

SLIMAK

Niezgorsza z niej dziewczucha.

JAGNA

Cóż wam wypadło, że się krowy pozbywacie ?

GROCHOWSKI

Widzicie. jet tak : to krowa nie moja,
ino Magdy. Teraz sprzedają grunta po
Komarze, co to rozpił się i pomarł.
Jego grunt przytyka do gruntu Magdy,
więc myślę, trzeba przedać krowę,
a kupić za to dziewczusze morgę ziemi.
Co ~~ziemia~~ ziemia, to ziemia.

SLIMAK

Oj, prawda ! co ziemia to ziemia !

JAGNA

~~/niesie flaszkę wódki i
kielichy, strzepuje obrus,
obraca go na drugą stronę/~~

A po prawdzie mówiąc, po co wam
ciągnąć krowę do Grzyba ?

Grochowski
WSZYSCY

→ Bo on chce kupić
~~/siada/~~

JAGNA

Może byśmy i my kupili.

SLIMAK

Nawet by tak wypadało. Jest u nas
dziewucha, niechby więc była i krowa.

GROCHOWSKI

Co racja, to racja.

SLIMAK

// To ją nam sprzedajcie.

GROCHOWSKI

~~/po chwili/~~

Ha, trudno ! Jak się uprzecie, to
muszę wam krowę sprzedać, nic nie
pomoże. U kogo dziewczucha u tego
i krowa, to darmo.

~~JAGNA~~

~~/dopiero teraz stawia na
stół flaszkę wódki i dwa
kielichy/~~

~~MAGDA~~

~~/stawia talerz z wędzoną
kiełbasą i widelec/~~

SLIMAK

~~/nalewa wódkę/~~

Do was, kumie ! ale nam coś opuścicie.

~~GROCHOWSKI~~ OBAJ

/piją w milczeniu i zagryzają/

GROCHOWSKI

Widzicie ^{jeśli} ~~W~~tak, żeby to było moje bydle,
to bym wam spuścił, ale to przecie
dobYTEK sieroty, co ją ojciec i matka
odumarli, zatem : dajcie trzydzieści
pięć rubli papierkami i rubla srebrnego
za postronek, i niech krowa oстане
u was.

SLIMAK

Niezmierny to grosz.

GROCHOWSKI

Ale krowa śliczności.

SLIMAK

Pieniądz siedzi w skrzyni i jeść nie
woła.

GROCHOWSKI

Ależ też i mleka nie daje.

SLIMAK

/piją/
↓
○

/// Powiedźcie ostatnie słowo.
○

GROCHOWSKI

Mówię wam.

SLIMAK

Na sierocie bym nie targował, ale ziemia
tania i tyle za morgę nie dacie.

GROCHOWSKI

Ziemia drożeje, bo ma być w naszej
gminie jak^{osi} ~~ka~~ nowa droga.

SLIMAK

Pijcie kumie !

/wypili/

~~/uderza ręką w stół/~~

// Kumie sołtysie ! przedacie^{si} mi krowę!

GROCHOWSKI

Przedam !

~~/uderza ręką w stół/~~

SLIMAK

Dam wam..trzydzieści....i jeden rubli,
jak was kocham....

GROCHOWSKI

Dajcie bracie trzydzieści...trzydzieści
no i cztery ruble.

SLIMAK

/giga/ *o* // Kumie sołtysie ! Dam ~~wz~~ ile ~~sam~~ zechcesz. zatem powiedz ostatnie słowo, twoje słowo- warte u mnie więcej niż pieniądze, boś ty mądry. Ty jesteś najmądrzejszy w całej ^{gromadzie} ~~gminie~~, a nawet lepszy od komisarza, boś ty mądry...

~~/oplatają się ramionami/~~

GROCHOWSKI

Józek, bracie ! Nie nazywaj mnie sołtysem, ino bratem, bom ja twój brat, a tyś mój brat...

SLIMAK

/giga/ *o* // Wojciechu Sołtysie ! Gadał ile chcesz za krowę ? dam ci.....

GROCHOWSKI

Trzydzieści i pięć...

JAGNA

~~/przerywa/~~

A przecie dopiero co dawaliście krowinę za trzydzieści i trzy...

GROCHOWSKI

! /prochodni/

Dawałem ? Józek, bracie ! czy dawałem
ci krowę za trzydzieści i trzy....?
dobrze....

/pija/

/wracają/

daję....bierzcie, niech ~~z~~marnieje
sierota, byleś ty, mój bracie, miał
krowę jak się patrzy.

SLIMAK

/uderza pięścią w stół/

Ja mam zarabiać na sierocie ? Nie
chcę...dam trzydzieści i pięć....

JAGNA

Co ty gadasz, głupi ?

GROCHOWSKI

Nie bądź głupi, Takeś mnie ugościł,
że ci oddam za trzydzieści i trzy.
Amen. To moje ostatnie słowo.

SLIMAK

Nie chcę. Ja nieżyd, żebym brał za.
gościnność.

JAGNA

Józek !...

SLIMAK

Poszła baba....trzydzieści i pięć....

GROCHOWSKI

① Żeby z piekła nie wyrzął, nie chcę...

Trzydzieści i trzy....

J

/zapada zmrok/

JAGNA

Przecie uszanuj gościa...przecie on starszy od ciebie, on sołtys, jego tu wola, nie twoja.

GROCHOWSKI

Trzydzieści i trzy. Zabij, porąb mnie na drobne kawałki, ale grosza więcej nie wezmę. Ja pies, ja Judasz, ~~na~~ ja cię chciałem oszwabić i dlatego gadał, że do Grzyba krowę prowadzę. Przecie to nie w tę stronę, Ale ja do ciebie prowadziłem, boś ty mój brat, bo tam gdzie dziewczucha to musi i krowa... to darmo...No.pora na mnie.

*/wychodzi/
z Magdą*

JAGNA

Wstawaj ty pijaku !

SLIMAK

Nie wstanę! Skończyły się babskie
rządy ! Kupiłem krowę i wezmę od
pana łakę....Teraz nastaną moje
rządy.

GROCHOWSKI

~~/całuje Slimaka/~~

Wstawaj bracie, nie rób piekła w domu.

U kogo dziewczucha, u tego i krowa.

Ostańcie z Bogiem !

~~/odechodzi chwiejnym krokiem/~~

SLIMAK

~~/podnosi się /~~

A com krowę kupiłem, to kupiłem !

~~/chce objąć Jagnę/~~

Jaguśka !....

JAGNA

Zachciało ci się rządów, to se rządź,
ale ode mnie wara ci. ty opoju

~~/wychodzi do chaty/~~

SLIMAK

/znów siada. głowa opada mu
na stół/

ZOSKA

JEDREK

/wchodzą/

/zachodzi słońce, słysząc z oddali skowyt wiejskich psów.

JEDREK

Tatulu, kupiliście krowę...

/pomaga ojcu zdjąć buty/

SLIMAK

Com ~~kupił~~ krowę kupił, tom kupił.

STASIEK

/wychodzi cicho z chaty,
w koszuli/

Tatulu, co myśli trawa, jak ją bydle
zagarnie językiem i weźmie na zęby?

SLIMAK

/mamrocze/

Co ma myśleć? Nic nie myśli.

STASIEK

Ale?! Tak nie może być, żeby ona nie
myślała, kiedy ludzie we święto

stoją na smentarzu, a patrzeć na nich z daleka, to widzi się, że wyglądają jak trawa albo krzaki: są zielone i czerwone i żółte, i jak między ziołami w polu, żeby wtedy jakiś straszny bydlak przejechał po cmentarzu jezorem, to może by nic nie myśleli ?

~~JEDREK~~

~~/mocuje się z drugim butem/~~

SLIMAK

3

Ludzie by krzyczeli, a trawa nie mówi, jak ją ścinać.

STASIEK

3

Jakże nie mówi ? kiedy łamać nawet suchy kij, to on trzeszczy, a jak gnać świeżą gałąź, to ona się drze i nie daje, a jak rwać trawę, to piszczy pod nogami i trzyma się ziemi...

SLIMAK

Kiedy bo tobie zawsze dziwności
chodzą po głowie. Żeby to tak z każdym
gadali czy on chce, czy nie chce iść
pod kosę....

JEDREK

/ w momencie gdy but schodzi
z nogi pada na twarz/

JAGNA

/wynosi cebrzyk z wodą/

SLIMAK

/moezy nogi/

Maćku ! nie poszedłbyś pokazać się
ludziom ?

OWCZARZ

Gdzie mnie do kościoła...Ino wstydu
bym wam narobił....

SLIMAK

Cóż ci brak ?

OWCZARZ

Nie brakuje mi nic, ale obuwie mam
takie, że co stąpnę naprzód ~~ja~~ but
psiapnąć zostaje na drodze.

SLIMAK

Masz tu sześć rubli. Kup se buty.

JAGNA

No-bierzże .

SLIMAK

Ale do karczmy nie wstępuj, bo masz
miękkie serce....

OWCZARZ

O Chryste !..O Chryste !...O Chryste!

WSZYSCY

~~/śmieją się/~~

~~Nagle wchodzi kobieta owinięta w płachte. OBECNI spostrzegli
ją- śmiech milknie- z otworu potarganej płachty wyziera
tylko skrawej wychudłej ,żółtej twarzy i chorobliwie rozwarte
oczy.~~

ZOSKA

Niech będzie pochwalony.

SLIMAK

Co ty tu robisz ?

ZOSKA

nie musi mówić myśli
Idę ~~na służbę~~ za służbą, potrzebujecie
dziewki i jestem. O, jaka u was ~~teraz~~
teraz wesołość !

~~MAGDA~~

~~/staje w drzwiach/~~

~~ZOSKA~~

~~/powoli osuwa się na ziemię/~~

JAGNA

Nam dziewczki nie trzeba.

SLIMAK

Cóżeś ty zmalowała, że nie masz
obowiązku ?

ZOSKA

Nikt mnie nie chce z dzieckiem.
Samą prędzej by przygarnęli.

OWCZARZ

O la Boga, o la Boga !

JAGNA

Coś Maćku tak lamentujesz nad nią-
jakby cię sumienie gryzło.

SLIMAK

Każdemu żal widzieć tyła nieszczęścia.

JAGNA

A najwięcej musi temu, co winien.

OWCZARZ

Ja nie winien. Ale zawdy żal mi
i jej i dziecka.

~~/słońce zachodzi różową poświatą/~~

ZOSKA

Jak chcesz, to se ją weź.

OWCZARZ

Dużo mi po niej, Ale zawdy szkoda.

ZOSKA

Jak chcesz, to ją weź. Weź ją-
kiedy chcesz, Slimak teraz bogacz.

~~/widząc pieniądze w rękach
Owczarza/~~

I tyś bogacz ! O Chryste ! O Chryste!

~~/niespodziewanie wydobywa
z płachty dziecko i kła-
dzie je na ziemi, przeciąga
się i wstaje/~~

To mi lekko choć raz w życiu...Nieraz
myślałam : nie wytrzymam i cisnę ją
gdzieś na drodze, albo we wodę...Ale
kiedy chcesz, / to se ją weź !..Weź ją //
ino dobrze pilnuj, bo jak kiedy wrócę,
a jej nie obaczę, to ci ślepie wybiorę! ^{3x}

SLIMAK

Co ty gadasz, opętana ?...przeżegnaj się...

ZOSKA

Niech się ten żegna, co idzie na śmierć,
a ja pójdę na służbę. Myślałam, potrze-
bujecie dziewczki i ^{parzysta} wstąpiłam tu, Nie
potrzebujecie to nie.pójdę dalej.

 ~~/wpatruje się w kwawy zachód
słońca/~~

(M) organy.
„Smęty Bore”

Pali się...pali się...pali się chałupa ,,
spali się stodoła- spali się wszystko,
a Zośka zostanie w jednej koszuli !
i będzie w jednej chodziła do śmierci.

~~/biegnie /~~

Pali się ! pali się!

~~/na ziemi zostaje dziecko/~~

złego dziecka

JAGNA

Gońcież ją ! Biegaj Maćku....

~~OWCZARZ~~

~~/nie rusza się/~~

JAGNA

Udaje opętana- żeby dzieci podrzucić.

SLIMAK

Co ma udawać ? jak się paliło u
Skrzypa....

JAGNA

Ona ogień podłożyła,,...

SLIMAK

Kto to widział ?

OWCZARZ

zawdy zwolaje
Ludzie wszystko składają na głupich,
a bez ten czas źli broją.

JAGNA!

A co zrobisz z bachorem ?

SLIMAK

Przeci~~ł~~nie wyrzucisz jej za płot .
Zośka przyjdzie po nią. Nie dziś
to jutro.

OWCZARZ

Ja ją wezmę do stajni.²

~~/niezgrabnie ponosi dziecko
i siada z nim w kącie, okrywa
i huśta/~~

MAGDA

JEDREK
STASIEK

~~/otaczają Maćka i przyglą-
dają się małżeństwu/~~

MAGDA

(Dziś nie było) // Takie suche jak wiór.

JEDREK

Ani się ruszy, ino patrzy.

MAGDA

Musicie ją Maćku nakarmić z gałganka.
Ja wam wynajdę czysty.

~~/wbiega do chaty/~~

JAGNA

~~/patrzy ukradkiem w stronę
dziecka/~~

~~Szuka nie matka.~~

~~/pochodzi, schyla się
i dotyka palcami żółtej
twarzy/~~

~~MAGDA~~

~~/niesie mleko w miseczce/~~

OWCZARZ

Ja sam.

MAGDA

Ale ! On nakarmi. Nawet jej trzymać
dobrze nie umie.

~~/chce odebrać Owczarzowi
dziecko/~~

OWCZARZ

Niechaj jej.

MAGDA

Oddajcie ją.

JAGNA

Nie szarp jej Magda ! Maciek niech
ją karmi, kiedy tak chce.

Wchodzi

SOBIESKA

Wchodzi

~~/wchodzi. podpita, zataczając
się, stary kożuch i koszula
rozdarta na piersiach,
spozstrzega dziecko/~~

A to czyje !?

JAGNA Niby nie wiecie !

MAGDA O. patrzcie ! całą jej gębę ubabrał !

SOBIESKA ~~/śmieje się/~~
Ostawiła ?

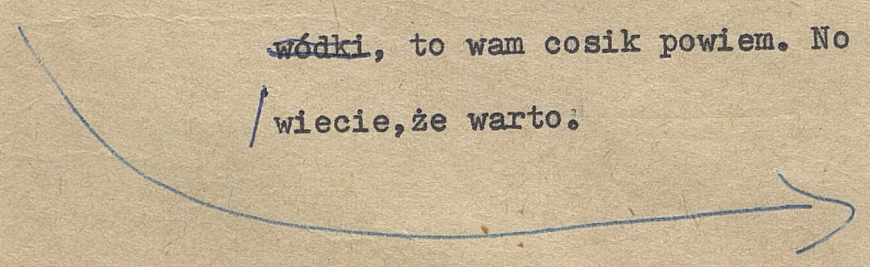
SLIMAK Ostawiła, głupia, ale wróci.

MAGDA O, jak to rozlewa po ziemi...

SOBIESKA ~~/o dziecku/~~
Tygodnia nie wytrzyma....

MAGDA Po co wy jej noc wtykacie w gałgan ?
Jeszcze się dziewczyna ~~udusi~~ udusi.

SOBIESKA Umrze jutro. No postawcie kieliszeczek
~~wódki~~, to wam cosik powiem. No ~~!postawcie~~
/wiecie, że warto!



Witek!

~~JAGNA~~

~~/idzie po flaszkę/~~

~~SOBIESKA~~

Do wsi, do karczmy i do pachciarza
sprowadziły się nowe żydki...

(K) *opracz*

~~JAGNA~~

~~/podaje jej duży kielich/~~

~~SOBIESKA~~

~~/pije/~~

U- ha ! a wiecie wy, że dzieć ^{*całe mienie*}
sprzedaje lasy, pola, wszystko ! Co
najwyżej ostawi sobie dwór i ogród !

SLIMAK

Bajki ?!

SOBIESKA

Bajki ? Sama jaśnie pani...

SLIMAK

Nie wierzę! Toż oni tu siedzą z dziada
pradziada, ojcowie ich zamuja połowę
tutejszego smentarza. Wreszcie, czy
on bankrut ? Pieniądz ma , to wia-
domo...

SOBIESKA

Tamozie i
On by nie sprzedał, ino tak sobie
siedział i grał na organie, ale już
wcale nie rozumiecie co znaczy młoda
żonka, której nudno bez światowych
fanaberii.... Jeszcze...he..he,he...
i jeszcze wam powiem, że bogate chłopcy
naradzają się z Joselem, żeby kupić
całą wieś od dziedzica, Całą wieś-
żeby tak zczeszła. A pierwszy stary
Grzyb i Łukasiak !

JAGNA

Jezus Maria ! Józek, a jaka ?

SLIMAK

Jakże oni mogą się naradzać bez
wszystkich ?

~~JAGNA~~

~~/znów nalewa Sobieskiej/~~

SOBIESKA

/wypija/

U ha !

/konspiracyjnie/

→ Jeste !

Bo oni chcą was wyłączyć. Josel
rozwowiada, że i tak będziecie siedzkeli
blisko kolei, ~~it~~ na niej dużo
zarobicie, z krzywdą ludzką....

~~/zataczając się podnosi się
do dziecka/~~

Oho! już po znajdzie !

OWCZARZ

Nie bójta się, nic jej nie będzie !

SOBIESKA

Żebyś do niej gadał świętymi słowami,
żebyś jej nawet książki czytał, to
cię jeszcze nie zrozumie.

OWCZARZ

Ale- hale !....Ma ona swój rozum,
ino, że nie gada, a jak się kiedy
rozgada, najstarszego człeka
zakasuje.

SOBIESKA

U- ha !

SLIMAKOWIE

~~/mleczą/~~

SOBIESKA

~~/chce porwać Slimaka do
tańca/~~

SLIMAK

~~/odpycha ją/~~

SOBIESKA

~~/zataczając się, odchodzi/~~

OWCZARZ

~~/kołysze dziecko i śpiewa/~~

Szła sierota po wsi

napadli ją źli psi...

~~/dalej ruci bez słów/~~

zapada zmrok

Gene Sinito

S C E N A

2.

Karczma

Wchodzi na scenę Owens i Stoner

PRZED KARCZMA

JOSEL w brudnym kaftaniku w czarne pasy. Za stołem siedzą GRZYB I ŁUKASIAK, wchodzi DWORSKI CHŁOPAK z ćwierciowym workiem. J SEL odbiera od niego worek i wtyka mu pieniądze, CHŁOPAK kłaniając się wychodzi/

SOBIESKA

Ano widzicie, to było tak, poszedł Grzyb i co zaniejsi, ubrani jak na Boże Ciało i tak się całowali, tak płakali, tak gadali, żeby była jedność między chłopem a panem.

JOSEL

Dacie po pięćdziesiąt, po pięćdziesiąt ani gorsza więcej. a dodacie tylko z dziesiątek, a dziedzic opuści wam resztę....

SOBIESKA

Mądry psiawiara Żyd...

OWCZARZ

/wchodzi/

Pochwalony.

~~/nikt mu nie odpowiada/~~

JOSEL

Dacie tylko tyli ,nie więcej i nie
spieszący się, a pewnikiem dobijecie
targu.

A pan Maciej, co będzie z naszymi
pieniężmi ?

OWCZADZ

Z jakimi pieniędzmi ?

JOSEL

Jak to z jakimi pieniędzmi ?..Jużeście
zapomnieli !? To w szpitalu wam
pamięć odjęli ? ...przecie winniście
mi siedem złotych....

OWCZARZ

Ale-hale ! Wszyscy w całej wsi pot-
wierdzą, żeś ci mi nigdy nie borgowali, a
a kiedy piłem, to musiałem za
pieniądze..

JOSEL

Czy ja mówię, że nie, To jest prawda.
Ale jakże się Maćku upił, toś mnie
tak ściskał, tak całował, że musiałem
ci dać na kredyt....

OWCZARZ

Bo ja ci ^mówię starozakonny, że mnie
chcesz okpić...A świadków masz ?

JOSEL

Świadców to ~~nie~~ ja nie ma^m i dlatego
ciebie do tej pory nie czeptał o
pieniądze, ale jak mi przysięgniesz
tu, w oczy, przy ludziach, żeś mnie
wtedy nie ściskał i nie prosił o
kredyt, to ja tobie podaruję te
moje siedem złotych. Wstyd....

ŁUKASIAK

Josel....

JOSEL

Wstyd... żeby parobek od takiego porządnego
gospodarza zarywał biednych żydków.

Te siedem złotych

Ja wam Owczarzu daruję, ale od tej
pory nigdy nie wstępujcie do mojej
karczmy , bo ja muszę się wstydzić
za was.....

OWCZARZ

No, kiedy tak gadacie... to ja wam...
oddam. Ono bójcie się, żeby was Bóg
nie pokarał za moją krzywdę...

~~/odlicza pieniądze i daje/~~

sSLIMAK

~~/wchodzi, spostrzega Owczarza/~~

Oj ty ty !....Pochwalony !

JOSEL

Na wieki

SLIMAK



~~/do Josela/~~

// I cóż to piją gospodarze ?

JOSEL

Herbatę !

SLIMAK

Dajcie i mnie Joselu, Jeno czarnej jak
smoła i dużo araku.

JOAWL

Przyszedźcie do nas na herbatę?

SLIMAK

Nie na herbatę, ino dowiedzieć się...

JOSEL

O tym, co wam Sobieska mówiła?

SLIMAK

~~/siada obok Grzyba/~~

Cóż ta, chceta kupić wieś od dziedzica?

~~CHŁOPI~~

~~/spoglądają na Josela/~~

~~JOSEL~~

~~/Uśmiecha się/~~

~~/trwa chwilę milczenie/~~

ŁUKASIAK

Krytyczny

I...tak se gadany dla zabicia czasu....

kto by tu we wsi uzbierał tyle pieniędzy na taki interes.

SLIMAK

Moglibyście kupić wy, Łukasialek i wy,
Grzyb...

GRZYB

Może i moglibyśmy ale dla siebie...

JOSEL

/ehrzaka/

No i dla tych co we wsi mieszkają....

SLIMAK

No, a ja to co ?

GRZYB

Nie braliście wy nas do swoich interesów, to nie wścibiajcie nosa do naszych.

SLIMAK

Nie wasz to interes, ino gromadzki.

GRZYB

Właśnie, że mój !

/uderza pięścią w stół/

SLIMAK

Taki jak i mój.

BRZYB

Właśnie, że nie ~~xx~~ taki ! Kto mi się nie spodoba, Tego nie dopuszczę do kupna, i basta !

/znów uderza pięścią w stół/

~~JOSEL~~

~~/uśmiecha się/~~

ŁUKASIAK

~~/widząc, że SLIMAK zaciska
pięści, ujmuje Grzyba za
rękę/~~

~~Chodźta kumie Grzybie, Po co się
nam swarzyć o sprawę jeszcze niepewną?
Chodźta kumie, do domu.~~

GRZYB

~~/spogląda na Josela i pod-
nosi się z ławy/~~

SLIMAK

~~// Zatem chceta kupować sami ?~~

GRZYB

Wy inżynierom przedajeta bez nas...

~~SOBIESKA~~

~~/śmiej i wyjście/~~

~~GRZYB
ŁUKASIAK~~

~~/podają ręce Joselowi
i wychodzą/~~

JOSEL

~~/śmiej nie znika z jego~~

twarzy/

Oj Slimak Slimak

A widzicie gospodarzu, jak to źle
Żydkom chleb odbierać. Ja straciłem
przez was pięćdziesiąt, wy zarobiliś-
cie dwadzieś^ścia, pięć-- ale za to
kupiliście sobie gniewu za jakie
sto...

SLIMAK

No no....

JOSEL

Ja może mógłbym pogodzić was z gromadą...
(ale co mnie po tym)
ale już raz skrzywdziliście mnie,
a serca to nigdy do mnie nie macie...

SLIMAK

Nie I nie pogodzisz ?

JOSEL

Pogodziłbym. ale ja mam swoje warunki...

SLIMAK

No ?!

JOSEL

Wy, Slimak~~y~~ oddacie mi naprzód te pięćdziesiąt, co przez was stracił, a potem...potem wybudujecie na swojej górze chałupę i wynajmiecie ją mojemu szwagrowi.

SLIMAK

Co on tam będzie robił ?

JOSEL

On będzie trzymał konie i będzie dojeżdżał do kolei.

SLIMAK

A co ja będę robią ze swoimi końmi !?

JOSEL

Wy...wy macie grunt....

SLIMAK

~~/wstając/~~

No, Joselu, już mi nie dawajcie herbaty.

JOSEL

Nawet jej nie mam w domu.

SLIMAK

A ja wam pięćdziesiąt rubli nie
zapłać ani chałupy dla szwagra nie
zbuduję...

JOSEL

Róbie
Jak wam się podoba....

SLIMAK

~~/podnosi Owezarza/~~

Chodź Maćku ! Nigdy się nie dorobisz
bo diabeł w tobie siedzi i pcha do
łada jakiej kompanii.

W tym czasie wchodzi chyłkiem DWORSKA DZIEWKA z ukrytą
w chuście gęsią/

JOSEL

~~/waży w rękach gęś, daje
dziewczynie butelkę piwa/~~

SLIMAK

Dworskie, co ?

JOSEL

/Uśmiecha się/

SLIMAK

Oj, Żydzie ! Kierujesz niemi jak
rataj wołami.

~~/wychodzi.ciagnąc Owczarza/~~

Gon'c gon'c

S C E N A 3

DWOR

Polonez

POLONEZ - zabrzmiała żałosna melodia poloneza Ogińskiego
i poczęły sunąć pary.

OWCZARZ

Patrzaj i przypatruj się dobrze, bo
drugi raz nie ujrzysz takich ślicz-
ności. A ~~to~~ to ci procesyja, nie bój
się. W

Widzisz tego co mu blacha wyziera

a na głowie ma miedziany kociołek ?

To wielki rycerz ! ^{Tacy pnieś dawniej byli} Ale dziś ich już
nie ma..... zawojowali pod obrato

Gordziej

Ten w kołnierzu to duchowna osoba,
tacy dawnymi czasy znali wszystko, co
ino jest na ziemi i w niebie, a po
śmierci bywali świętymi. Ale dziś
już ich nie ma....

Tomaniński

Ten pstrokaty jak dzieciok, to także
wielgi pan. Nic nie robił, ino pił

i tańczył. Od jednego razu mógł
wypić konewkę wina, a tyle potrze-
bował pieniędzy, że musiał sprzedać
ojcowiznę. Kiedy wszystko sprzedał
i jego nie stało.

Snoide

temu się przyglądnij
przypatrz się temu, kiej panów nie
stało. on pierwszy skrzyknął chłopów
z kosami na sztore, żeby odebrać
ojcowiznę. Aż dzisiaj już takich
nie ma.

Widzisz, widzisz, jaki idzie ułan ?
Ot, tacy dużo wojowali. Przeszli
z Napoleonem cały świat, zbili wszystkie
narody, Ale dziś już i tych nie ma....

SLIMAK
SOBIESKA

/wchodzi/

SLIMAK

Widziś, że dworu nie sprzedają !

SOBIESKA

Przedają.

SLIMAK

Ale- hale ,toby przecie nie hulali !

~~/do Owczarza/~~

Małeska
Ty tu ? Widziałeś ?

OWCZARZ

OHo !

SLIMAK

I nie rozbili cię, ślachta ?

OWCZARZ

Co mieli rozbić ?

LUDZIE

~~/powoli się rozchodzą/~~

SLIMAK

I żaden nic ci złego nie zrobił ?

OWCZARZ

U nich to zawdy tak : albo cię ^zczłeku
skrzywdzi, albo choć go do rany przyłoż!

SLIMAK

Jak co w niego wstąpi!

OWCZARZ

Czy ony, choć i panowie, aby sprawied-
liwie robią, że bawia~~ć~~ się takimi
rzeczami ?

SLIMAK

Jeich sprawa.

OWCZARZ

Bo mnie, jako żywy stanął przed oczami
własny dziadzius, Roch Owczarz.

Z Napolionem chodził po świecie, a na
starość został dziadkiem przy kościele.

A dyć wciąż trapi mnie w sercu, że
jednak nieładnie ślachta robi, bawiąc
się świętymi rzeczami.....

~~/ucichł polonez/~~

SLIMAK

Już bym ja tam mojej biedy nie mieniał
na ich zabawy, Zmęczą się, nie wyśpią,
~~jak należy~~ i tyle dobrego.

JAGNA

Ano właśnie, Dzieckom spać i nam pora.
Wszystko samo ostało.

SLIMAK

Chwalić Boga, zło dziejstwa u nas nie
ma.

/ Z mroku wyłaniają się trzy sylwetki. /

HIRSZGOLD

Wy z tej wsi ?

SLIMAK

Z tej.

HIRSZGOLD

Arendarz Josel jest w domu ?

SLIMAK

Pewno jest, jeżeli nie pojechał za jakimś szachrajstrem.

HIRSZGOLD

No, no !

FRYC HAMER

A nie słyszeliście, nie sprzedał was dziedzic majątku ?

STARY HAMER

Po co ty o tym gadasz, Fryc ?

Fryc

Bo diabła wart cały ten interes.

~~HIRSZGOLD~~

HAMMEROWIE

/ odchodzą /

~~SLIMAK~~

~~Ehe, to oni.~~

OWCZARZ

Musi to stare zakony.

SLIMAK

Tamten przedni to zakon, choć nie
wygląda, ale te dwa to Niemce...

JAGNA

A ^{te} one tu po co ?

OWCZARZ

Że tyż u pana ~~szlachty~~ to nawet
zabawy nie ma bez żyda, ledwie tamci,
a już ten za nimi ciągnie.

SLIMAK

Jak dym za ogniem. Jagna ! a ~~jak~~ jak
pan sprzeda folwark Niemcom ?

JAGNA

W imię Ojca i Syna
Co ty wygadujesz ? Przecie nie
będzie przedawał - jak złodziej po
nocy.

SLIMAK

A jak przeda ?

JAGNA

Jak przeda....jak przeda..niech go
Bóg skarże !

~~SLIMAK~~
~~JAGNA~~
~~OWCZARZ~~

~~/odchodzą w mrok/~~

~~HIRSZGOLD~~
~~HAMEROWIE~~



~~/ukazują się/~~

FRYC

Dziś nic z tego interesu nie będzie,

HIRSZGOLD

Dlaczego nie ma być ?

STARY HAMER

Oni teraz będą tańcować.

HIRSZGOLD

No to co z tego ?

STARY

Szlachcic nie porzuci tańca dla
rachunków.

HIRSZGOLD

Więc odda bez rachunku.

FRYC

Albo każe czekać parę dni.

HIRSZGOLD

Ja nie mam czasu na czekanie,

~~HIRSZGOLD~~ HAMEROWIE

/odchodzą/

HIRSZGOLD

/zbliża się do dworu/

Jak cię nazywają ?

G

JASIEK

Jasiek Grzyb.

HIRSZGOLD

Masz tu Jasiek rubla, a jak wywołasz
do mnie pana, dostaniesz znowu rubla.

JASIEK

Pan teraz jest bardzo zajęty, z pewnością nie przyjdzie.

HORSZGOLD

3

Powiedz, że chce się z nim widzieć pan
Hirszburg w bardzo pilnym interesie.
Powiedz jeszcze, że pan Hirszburg
przysłał list od ojca pani. Masz

tu drugiego rubla, żebyś nie zapomniał
nazwiska : pan Hirszburg.

~~JASIEK~~



~~/pędzi do dworu/~~

~~HIRSZGOLD~~

~~/spokojnie czeka/~~

~~Wchodzi Dziadzio~~

~~/Stop!~~

~~DZIEDZIC~~

~~Horawa~~

~~/wychodzi/~~

Cóż to za pilny list od teścia ?

HIRSZGOLD

~~/wolno wydobywa list/~~

Niech pan przeczyta.

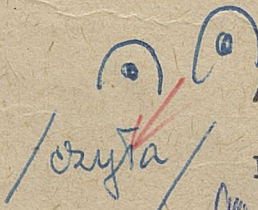
DZIEDZIC

Jak to ? teraz ? Ależ ja tańczę, panié..
panie...

HIRSZGOLD

Hirszburg. A ja buduję dyktando kolei!

DZIEDZIC



~~/odpieczętowanie list i szybko~~

~~przebiega oczyma/~~

Więc pan chce kupić mój majątek ?

HIRSZGOLD

I to zaraz,

DZIEDZIC

Ależ panie, ja mam bal w domu.

HIRSZGOLD

Y no mnie czeka
~~A ja buduję dystans~~ kolei, Jeżeli
do północy nie skończę z panem, jutro
będę musiał skończyć z pańskim
sąsiadem. On zyska, pan straci.

DZIEDZIC

²
No dobrze... ¹mój teść ³pisze o panu
bardzo pochlebnie... ale w takiej
chwili....

HIRSZGOLD

Potrzebuje pan tylko napisać parę
słów... Chciałbym dogodzić pańskiej
familii, ale przed¹żyć krótkiego
czasu, nie potrafię.

~~/rozwarły się drzwi dworku buchnęła muzyka na podwórze/~~

UŁAN

Bój się Boga Władku, co robisz ?

DZIEDZIC

Nagły interes.

UŁAN

Ależ twoja dama czeka !

DZIEDZIC

Więc niech się ktoś nią zajmie, bo
mówię ci, że mam nagły i ważny interes.

UŁAN

Ależ, dama !

~~/wbiega do wnętrza/~~

o

HIRSZGOLD

Daję panu dwa tysiące dwieście pięć-
dziesiąt rubli za włókę, bez targpw.
Jutro dam tylko dwa tysiące..

DZIEDZIC

Nigdy ! Wolę sprzedać chłopom !

HIRSZGOLD

Chłopi dają tysiąc pięćset, a dadzą
najwyżej tysiąc osiemset.

DZIEDZIC

Skąd pan wiesz !?

HIRSZGOLD

~~/roześmiał się /~~

dziedzic

Więc wolę sam gospodarować.

HIRSZGOLD

I dziś pan sam gospodaruje, a co z tego?

DZIEDZIC

Jak to co z tego ?...ziemia pyszna...
lasy..łaki....

HIRSZGOLD

Ja panie wiem, co tu jest.

DZIEDZIC

Skąd wiesz ?

~~HIRSZGOLD~~

śmiech... // /znów się roześmiał/

~~DZIEDZIC~~

Więc ją sam rozkolonizuję !

HIRSZGOLD

Weźmie pan po dwa tysiące za włókę,
a tymczasem młoda pani umrze z nudów.

DZIEDZIC

Boże, co robić ?!

HIRSZGILD

Podpisać umowę...Przecież pański teść
w liście donosi, że ja zasługuję na
ufność !

DZIEDZIC

Boże, jakim ja nieszczęśliwy ! Napisać
pan, panie Hirszgöld umowę !

HIRSZGÖLD

/wydobywa złożony we czworo
arkusz papieru i cierpliwie
czeka/

~~DZIEDZIC~~

Gotowe ?

HIRSZGÖLD

Gotowe.



/rozkłada papier i podaje,
wydobywa z torebki podróż-
nej kałamarz i pióro, macza
pióro w atrament i z uśmie-
chem podaje /

DZIEDZIC

/nie czytając podpisuje,
opierając papier o ścianę
domu/

Jaką wartość może mieć ta umowa...

HIRSZGOLD

Dla sądu żadnej, ale dla pańskiego
teścia ? No, a on ma pieniądze do
stracenia. (M)

/dmucha na podpis, powoli

składa papier/

No, żegnam pana. ✓ Wesołej zabawy.

/ z lekka skłania głowę

odwraca się i wychodzi

z kręgu światła/

JASIEK GRZYB

/dogania Hirszgolda/

Wielmożny pan kupił nasz majątek ?

HIRSZGOLD

/daje mu rubla, nie zatrzy-
mując się/

A cóż w tym dziwnego ? Nie pierwszy
i nie ostatni.

~~DZIEDZIC~~

/stoi ze spuszczoną głową/

/ z wnętrza wybiega roześmiana para : ŻONA DZIEDZICA I HRABIA

DZIEDZIC

~~Hrabia~~ Udała się zabawa,

HRABIA

Bardzo ładnie.

DZIEDZIC

Goście powinni być zadowoleni.

ŻONA

Tak sędzę !

HRABIA

O ,pardon !

~~/skłania się i wycofuje do
wnętrza/~~

ŻONA

Ależ hrabio...

DZIEDZIC

// Sprzedałem majątek .

ŻONA

Kiedy ? komu ?

DTIEDZIC

Hirszgoldowi !

ŻONA

Więc nareszcie stąd wyjedziemy !

~~ŻONA~~

~~Więc nareszcie stąd wyjedziemy !~~

DZIEDZIC

No to pocałuj mnie.

ŻONA

Nie bądź śmieszny .

DZIEDZIC

Ależ pocałuj mnie za to, że sprzedałem
"tę nudną wieś".

ŻONA

Hirszgold ? ..Hirszgold ?!...Ach,
już wiem. To jakiś znajomy papy.

~~/wzdycha/~~

Pierwszy mazur był prześliczny....

~~/wchodzi do dworu/~~

Ale walc, ten nowy taniec bardzo
mnie upaja.

~~DZIEDZIC~~

~~/podnosi głowę, słucha
zdziwiony/~~

Goncio 010710

S C E N A 4 .

PRZED KURTYNA.

Las

(M) *Skrypcie*

W mroku słychać szum lasu. Nikłe przeblyski światła, jakby w gęstwinie drzew. Skośny promień zachodzącego słońca, pada teraz na Owczarza z dzieckiem na ręku.

OWCZARZ

Zamykaj ślipki ! Żaden człowiek, żeby największy pan, żeby sam biskup, na słońce patrzeć nie może. Choćby to był ten mizerny promyczek co go przepuściła gęstwina stuletnia, bo to jest boska latarnia. Pan Jezus co dzień ^{*rano*} bierze ją do garści i ^{*obcaszki*} ~~ogląda~~ swoje królestwo na ziemi. Zimą chodzi se najkrótszą drogą, ^{*przez nieopaloną kłosa*} latem wstaje o czwartej i penetruje caluśki świat do ósmej wieczorem. Tak samo człowiek ^{*przez kłosa*} powinien pracować od świtu do zachodu słońca, Ale ty możesz jeszcze spać i w dzień, bo i tak niewiele byś zrobiła ^{*choćbyś nie spała*}. Jak

urośniesz, będziesz se tu z dzieciakami
łaziła na jagody, Bo to jest las, ale
nie nasz, ino dziedzica, Nie załóż *za-*
daleko i uważaj, coby ci wilk drogi nie
zastąpił.

~~/wydobywa flaszkę mleka~~

~~i przytyka dziecku do ust/~~

Naści, pij, nabieraj siłą. Wszystko ci
pokażę. Cały świat. // Nie miał człek do
kogo gęby otworzyć - a teraz nagada się
za wszystkie czasy. To ci powiem :
kupił tu Slimak cztery sągi drzewa
i będziemy je zwozić, kiedy konie w polu
niepotrzebne, gniady i kasztan. Drewno,
psiawlara, nie chce isć samo bo ono ma
swój rozum i wie, co go czeka. ~~Tak~~ Tak
i kaźden woli własny kąt, choćby naj-
gorszy. Ino takiemu wszystko jedno,
co nigdzie nie ma własnego kąta. Już
nie chcesz ? ...a psik ! Niech ci będzie
na zdrowie, *odpocznij* A jak *potrzebujesz* czego potrzebujesz,
to wołaj.

/zrywa się wiatr, szum lasu potężnieje / *(H) wiatr*

A to ci ^{*drewna*} ! gadają jakby ^{*radziły*} jak
się ^{*zabrać*} zabrac ^{*do*} do procesji... ^{*Ida się, że nie*} dokuczyła
im, przez tyli wiek nieruchomość i lada
kiedy całą gromadą wyruszą ? Aż

strasznoIdź stąd- Maćku-gadają-

idź stąd i nie przeszkadzaj...Stąpają

gdziesi z daleka niedoliczone nogi..

Czyjeż to żołnierze ? Maszerują szeregi

prawego skrzydła ? Czy to rusza lewe

skrzydło ? ...czy to śmiałki kolumny

z samiusieńkiego środka ?...Czy to

z nimi idziecie Rochu Owczarzu ?

Potrącają gałązkami, dają sobie znaki,

zwołują się wielgim szeptaniem.

Jakież ta nieszczęście wyczuły...

Przeciw komu zbierała się nieruchoma...

O Jezu, tera człowiekowi ino uciekać.

Chyla się wierchy niby olbrzymy podają

się do przodu...O Jezu! Ony ruszają !...

Ruszają ! ruszają....

Ganie śmieć

S C E N A 5.

-m-.....

/Słabo patnie/ (M) *maron*

CHŁOPKA I

Szwaby idą.

CHŁOPKA II

JEzus Maria. Przecie to dzień święty. *(M) duszy*

ZOSKA

Pali się, pali się...

Chłopka II

skaranie boskie

CHŁOPKA III

Słyszyla to on

CHŁOPKA II

Ogłasza najście obrego narodu...

Wszyscy spiewają

Słoty Boie Słoty meow n. Tol.

GRZYB

Tomaneusli

Ty coś ukrzyżował Chrystusa Pana
jeszcze i mnie dpiłeś ? Ty Kajfasie,
ty Judaszu, coś ty ~~mag~~ *gdz* godał, że
Niemcy nie zapłacą wczas i stracą
zadatki. A patrz, no, że całą bandą
zjechali...

JOSEL

/ciągnie Grzyba za rękę/

Panie Grzyb...ciszej ! Chodźcie, to
wam coś powiem.....

~~/wprowadza chłopca do wnętrza
izby/~~

SLIMAK

Głupi on. Kiej w porę nie zmiarkował
się na kupno, to już dzisiaj nie da
im rady.

~~/powoli siadają za stołem/~~

SOBIESKA

/szeptem/

Nie da im rady ?

~~/chodzi od jednego chłopca
do drugiego/~~

Jak nie da on, to da radę Josel, a nie
Josel, to jego szwagier, a nie
szwagier to...

HAMEROWIE

~~/Wchodzą Niemcy/~~
~~/wchodzą/~~

JOSEL

Proszę, ^{państwo} Herr Hamer.

~~FRYC~~

~~Bier ! Piwo !~~

JOSEL

Ein moment, ~~jeden moment,~~

FRYC

Chce sząć. Głuche ? // głuche ?!

// A to ty. To twój grunt z_a ta góra ?

HAMER

Zaczekaj, Fryc.

FRYC

Dlaczego ja mam czekać.

HAMER

Czekaj, Czy to wasze grunta gospodarzu
z tą górą ?

SLIMAK

Grunt mój i góra ^{Ter}moja.

FRYC

A łąka / też twoja ?

SLIMAK

Nie, wziąłem ją w arendę.

FRYC

No to odbierzemy łąkę.

SLINAK

Albo to wasza łąka ? Przecież wziąłem
ją od dziedzica.

FRYC

~~Acha dziedzic !~~

My tu teraz dziedzic, a łąka nasza.

JOSEL

More piwo /podaje piwo/
Bitte, bitte, zwei bier.

FRYC

Ja, ja, gut, gut...

/ ~~z rpzmachem klepie Josela~~
po plecach, śmieje się przy
tym tubalnie/

~~JOSEL~~

~~/ z uśmiechem się wycofuje/~~

FRYC

~~/do Slimaka/~~

Słuchaj, chcemy kupić twój grunt.

SLIMAK

~~Grunt~~ Grunt ?

~~/sposstrzeha, że wszyscy chłopci~~
wyszli/

A cóż wy macie za prawo kupować mój
grunt ?

FRYC

~~Mamy pienie~~ Mamy pieniądz..

STARY HAMER

Zaczekaj, Fryc. My tobie chcemy zapłacić.
Gotówką. Po szśćdziesiąt ~~rubli~~ za
morgę.

SLIMAK

I za sto nie przedam.

STARY

Dlaczego ? Za te pieniądze moglibyście
kupić za Bugiem całą włókę.

SLIMAK

Kiej tam taka łania ziemia, to czemu
jej nie kupujecie, ino łazicie do nas ?

FRYC

/śmieje się/

Chłop widzę niegłupi, kiedy ^{on} ~~on~~ mówi
to samo. co ja z rana i wieczorem.
~~Siedzi na środku dworskich pól jak~~
~~dziura w moście.~~ ^Djabła wart cały
ten interes.

STARY

Zaczekaj Fryc. Mówmy jak chrześcijanie.
nie jak poganie. Tego samego Boga
chwalimy, więc po co się kłócić ?
~~Mam~~

Mam syna i chciałbym mu postawić
wiatrak na twojej górze.

SLIMAK

~~Albo wy~~² / nie możecie¹ / u siebie³ / kupić
ziemi /?

STARY HAMER

My handlujemy całą gromadą, Damy ci
po siedemdziesiąt pięć. Wielki to
pieni~~ę~~dz ! Bóg mi świadek, że daje
ci więcej niż warte. Prawda, że
sprzedasz ? Ty przecie uczciwy
człowiek, chrześcijanin.

SLIMAK

Musi pani¹, wy macie kiepski rozum,
kiedy mnie tak napastujecie. Bo, ino
pomyśl¹cie czy jest sens namawiać
człowieka, ażeby sobie uciął rękę
albo nawet poderżnął gardło !...

STARY

Więc nie sprzedasz ?

SLIMAK

Nie¹

STARY HAMER

Po siedemdziesiąt pięć ?

SLIMAK

Nie

STARY

Sprzedasz.

SLIMAK

Nie

FRYC

Sprzedasz, my ta teraz ~~dziedzic~~ dziedzic..

slimak

/strzaly/

Nie!

/chcieli ukradac/

GŁOS

Złodzieje. banda zakradła się do nasze konie...

FRYC

Banda, chcieli ukraść nasze konie...

STARY HAMER

Rachowali na to, że my zdrożeni i zaśpimy
ale my nie zaśpimy.

?????

Chłopko

Takich rzeczy to u nas jeszcze nie
było, żeby konie kraść...

/Wychodzą/

JOSEL

Aj, pan Wachmistrz, co za gość, co za radość !

WACHMIRZ

Ale napisu nad karczmą nie ma jak trzeba

JOSEL

Zaraz będzie jak pan wachmistrz każe

WACHMISTRZ

Kurz drapie w gardle. Idziecie do ~~jak~~ domu ?

GROCHOWSKI

A gdzie mam iść.

WACHMISTRZ

Cóż tu słyszać

GROCHOWSKI

Jedno z drugim nie

WACHMISTRZ

A wasza wciąż tak piękne krupy robi ?

ŁUKASIAK

A jużci, panie wachmistrzu.

WACHMISTRZ

Będę przechodził koło waszej chałupy
to usypcie mi no garniec. / Nie sły-
szeliście kto chciał konie kraść ?

CHŁOPKA

Słyszałam, że parę razy strzeliny

WACHMISTRZ

Czyżby / do nich nie zaglądał któryś
z dworskich parobków...

CHŁOPKA

Tego nie wiem. Słyszałam, że szukają
obowiązku, ale znaleźć nie mogą.

WACHMISTRZ

No, spieszcie się, Wy za wsią, ^{musicie} powinniś-
cie być ostrożni, bo albo was okradną,
albo samych posadzą o złodziejstwo.

SLIMAK

Nikt nas do tej pory nie okradł i my
nikogo, to pewnie ta ostanie do końca.

/wychodzi/

~~PEŁNOMOCNIK~~ w

~~/piegowaty żyd, pełnomocnik
Hirszgolda, wpada/~~

WACHMISTRZ

A pan tu po co. panie..

PEŁNOMOCNIK

Pełnomocniku....

~~/tylko chwilę się waha/~~

Ja panie, jakem słyszał, że strzelają,
zaraz złapałem rewolwer....

WACHMISTRZ

A pozwolenie na broń panie pełnomocni-
ku pana....

PEŁNOMOCNIK

Hirszgolda.

WACHMISTRZ

Ma pan ?

PEŁNOMOCNIK

Jakże nie !? Mam.

WACHMISTRZ

A robotników przy żelaznej drodze,
ile pan ma teraz !?

PEŁNOMOCNIK

Czasem bywa po sto i więcej. Jak się trafia.

WACHMISTRZ

A paszporty w porządku ?

PEŁNOMOCNIK

Jakżeby inaczej ! Może pan wachmistrz sprawdzić !

WACHMISTRZ

No, no.. Niech się pan pilnuje.

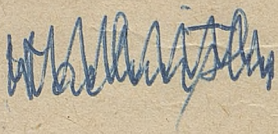
PEŁNOMOCNIK

/wychodzi/

WACHMISTRZ

A w razie wypadku, niech pan najpierw mnie zawiadomi!

/do Hamerów/

 Po mojemu, to do waszych koni ~~pod-~~
za kradli się byli dworscy fornale,
dziś pozbawieni roboty. Dwaj już sie-
dzieli za kradzież

/spogląda na uśmiechniętego

Josela/

ale wyszli, bo nie było dowodów.

(L) A ten, co u was strzelał ma pozwolenie
na broń ? A dom prędko pan wybuduje ?
(D)

STARY HAMER

Za miesiąc powinien by już stanąć nasz
folwark.

WACHMISTRZ

Bardzo dobrze. bardzo ładnie, Oblejemy
go.

~~/wstaje. podaje rękę Hamerowi/~~

HAMER

~~/oddaje uścisk i wychodzi/~~

WACHMISTRZ

~~/do Josela/~~

A wy nic nie wiecie o tym napadzie ?

JOSEL

Co za napad ! Niemcy sobie strzelali
na wiwat, a zaraz gadają, że ich napada
banda.. U nas nic takiego się nie
zdarzało...

WACHMISTRZ

Banda nie banda, ale swoją drogą
dwaj dworscy kręcili się koło koni...

JOSEL

Jak oni mogli się kręcić, kiedy od
wczora spali u mnie.

WACHMISTRZ

U was ?

JOSEL

U mnie, już od wieczora byli obaj
pijani jak bydło. co oni mają robić.
jeśli nie pić ?

WACHMISTRZ

Mogli wymknąć się od was.

JOSEL

Może, chociaż u mnie stajnia zamknięta,
a klucz...

na klucz
/pokazuje klucz/

O !

WACHMISTRZ

Ty Josel pilnuj ich.

JOSEL

Czy ja ich ojciec albo czy oni u mnie
służą ?

WACHMISTRZ

Służą nie służą. ale swoją drogą, oni
was wamych mogą okraść.

JOSEL

~~/udaje przestach/~~

O ! Będę ich miał na oku, Będę miał
na wszystko oko....

WACHMISTRZ

~~/wychodzi/~~

JOSEL

~~/zgięty w ukłonie patrzy
za nim i uśmiecha się jak
zwykle/~~

/Shypce/
KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

C Z E S C D R U G A .

/Gasić!/
↑
C i e m n o

S C E N A 6.

/Stasiek/
i.t.d.

(M) ścinaciele
drzew

-/do zupełnego wyosmienia/

Słychać przerażająco głośny stukot siekier, pisk pił i łomot padającego lasu. Po chwili pojedyncze uderzenia siekier, szmaer i w końcu wszystko ucicha.

Swit, Na wzgórzu z samotną sosną OW CZ AR Z I ST AS IE K .

/Swit/
walczy

OW CZ AR Z

Nie patrz tam, kruszyno.....

I jeszcze zdziebko jałowca i jeszcze
zdziebko leszczyny i pieńki...niedoli-
czone gromady pieńków. I taki cuch-
niesië, jak po jakiej bitwie. A ja ci
głupi ~~stasiek~~ gadałem znajduie, że będzie
se tam na jagody chodziła, Nic
z liściastego narodu topór nie
uszanował. Nic.

/dzwony/

→ Parte
e.d.

STASIEK
OWCZARZ

Przemy

/śpiewają/

Kiedy ranne wstają zorze
tobie ziemia, tobie morze,
tobie śpiewa żywioł wszelki
bądź pochwalon....

OWCZARZ

Ta wielga dębina gapiąca się do nieba
prawo nic sobie nie robiła z kręcących
wokoło niej się robaków koło niej, a siekierki *a pili* koło
Tyle je niej obchodziły, ~~ja~~ co pukania dzie
ciołów. Obaliła się, ale zrozumiała,
że to świat się obalił.

STASIEK

A ta sosna z dziuplą, co żyła tam
parka wiewioórek tyż !..?

OWCZARZ

Pewnikiem cieszyła się, że jej nie
tkną, bo cóż im są winne biedne małe
wiewiórki- ^u przygniotła swoją ciężkością
zwierzątka...

STASIEK

I Pan Jezus patrzył, jak ginęły drzewa
mocne ?

OWCZARZ

I teraz patrzy, jak nad ich mogiłą
chlipie mgła z nocy, jak kwili ptactwo,
wyzute z ocjowych siedzib....

Wojciech nien - "ciężko"

~~JAGNA~~
~~SLIMAK~~
~~JEDREK~~

~~wchodzą~~

SLIMAK

A dyć postawili się....

JAGNA

Wczepili się jak rzepy....

SLIMAK

Każdziutki folwark ^zsoi w środku, a
wszystkie podobne, jak krople wody.
Kiedy i ja się tak zbuduję.

JAGNA

Co ty stary ciągiem gadasz o szwabach,
a o tym nie myślisz, że oni cię chcą
gruntu pozbawić.

SLIMAK

Co mi tam robią, gadaniem nie nie
wskórają, ~~W~~a do rozboju się przecież
nie wezmą....

JAGNA

Kto ich tam wie, Jak nie dzisiaj to
pewnikiem jutro zaczną. Ich wielga
gromağa, a ty sam w samym środku ichnich
gruntów...

SLIMAK

Patrzcie przecie, a nawet lepiej z nimi
za dziedzica. Wiele kupują i dobrze
płacą.

OWCZADZ

Tac
Niemce*i* u innych skupują.

SLIMAK

Skupują, bo ich wiele narodu.

OWCZARZ

Ta dyć Hamery wywożą z folwarku worki
mąki, połcie słoniny, Jada z tym jakby
do wsi, ale dalej skręcają *kapi* gdzieś w jar,
i ni ich dojrzyć, a wracają..

JAGNA

No, masz swoich szwabów !

OWCZARZ

- A caluśkie ubabrane /pioskiem i gliną...

SLIMAK

Czemużeś nie gadał ? pewnie kolej się
już buduje.

JAGNA

A jedźże tam zaraz ! Przecie tera
pawunny być dla nas najlepsze zarobki.

SLIMAK

Hycle szwaby ! Jak so strzegą sekretu,
żeby kto inny nie zyskał.

JAGNA

O, żeby was !

SPIEW NIEMCOW

JOSEL

STARY GRZYB

/wchodzą/-

JOSEL

Slimak, zróbcie wy ze mną dobry

interes. Wybudujcie na swojej górcie

Slimak "Nie"

chałupę dla mego szwagra. On będzie
tylko handlował z kolejnikami.

SLIMAK

Nie.

~~STASZEK~~

~~Śpiewają matulu, śpiewają, śpiewają.~~

JOSEL

Oj, bo Niemcy zabiorą wam wszystko.

Staniek - Matulu - - Sprawę - -

SLIMAK

Ni. Nie chcę Żyda na swim gruncie.

Niejednego wy już puściłiście z torba-
mi, co was przyjął w komorne.

GRZYB

Wy z żydem nie chcecie mieszkać, ale
z Niemcami umiecie się nawet modlić.
Zobaczmy co wamz² tego przyjdzie..

~~/niemiecka pieśń zagrzmiała teraz siłą głosów całej
kolonii/~~

~~STASZEK~~

/krzyczy/

Śpiewają matulu ! śpiewają..śpiewają...
śpiewają...

/pada na ziemię/

śpiewają.....

/Przestraszeni podnoszą go z ziemi, SLIMAK trzyma go na
ręku/

Śpiewają....

JOSEL

No, Slimaku ?

STASIEK

Śpiewają matulu, śpiewają...

JAGNA

Idźmy stąd.....

STASIEK

śpie

~~/odchodzą- cisnąć nie milknij/~~

JOSEL

No! // No! Slimak, Slimak ...

/spluwa ze złością/

*Uwaga!
Zauważcie!*

S C E N A 7

GIEŁDA

.....
/Janus/ Giełda (M) gwar

Niezrozumiały obcojęzyczny gwar wdziera się w uszy. Scena rozjaśnia się.

Szlachecki dworek : okna bez futryn, w owartych drzwiach piramida kojców z drobiem-ptasi jazgot. Stosy pił, toporów, i łopat. Gnojowisko. Obdarci galicyjski chłopci-bandosi, wyciągają ze sterty kolejowe podkłady i z wysiłkiem wynoszą. Wielu Żydów. Jedni biegają od jednego do drugiego, na prędcie skleconego stołu, inni piszą przy tych stołach. Szepczą o nieznanych interesach. Wśród nich JOSEL, Gromada NIEMCOW. SLIMAK I JEDREK ze zgrupą patrzą na tę niezrozumiałą dla nich ~~przemianę~~ przemianę znajomego od lat miejsca.

SLIMAK

Kara boska !

/podchodzi i próbuje zaczepić przechodzących/

Czy nie potrzebujecie...czy panowie nie potrzebują,...czy pan....

/stoi potrącany, odpychany na bok, zawadzający w tej "machinie interesu"/

PEŁNOMOCNIK

Czego chcesz ?

SLIMAK

Przyjechałem się zapytać....

~~/zakłopotany obraca w rękach
kapelusz/~~

przyjechałem się zapytać- może panowie
potrzebują krupów albo sadła ?

PEŁNOMOCNIK

Mój kochany, my tu mamy swoich dostawców.
Dobrze byśmy wyszli, gdyby nam przyszło
kupować każdą kwartę kaszy od chłopów...

SLIMAK

Dopraszam się też ~~Ł~~aski szanownego pana,
a furmanką bym u państwa nie zarobił !

PEŁNOMOCNIK

Idź tam kochanku, to może cię wezmą.

SLIMAK

~~/idzie we wskazanym kierunku
i spotyka Fryca Hamera /~~

FRYC

Czego się tu kręcisz ?

SLIMAK

Chciałem się i ja wynająć do roboty.

FRYC

Nie tu nie zarobisz.

/idzie do Pełnomocnika
i cicho z nim rozmawia/

PEŁNOMOCNIK

/woła do Slimaka/

Nie trzeba furmanek ! Nie trzeba !

I tych mamy za dużo. Nie masz tu na
co czekać, bo innym drogę zawalasz.
Na bok ! na bok !

JEDREK

/do przechodzącego Grzyba/

Pochwalony

GRZYB

A kto u ciebie pochwalony ? Z Niem-
cami modlisz się zaprząć !

/odchodzi/

STARSZY INŻYNIER

/przechodzi/

SLIMAK

/poznaje go, przeciska się
do niego/

Slimak

Wielmożny panie ! Jest to sprawiedliwość
żeby Niemce bogaciły się, a my ani
grosza, choć siedzimy podręką ?

STARSZY INŻYNIER

/przystaje i początkowo patrzy
zdziwiony/

~~SLIMAK~~

Obiecowaliśta, że zarobię wielgie pień-
niądze, jak zaczną kolej budować, no
i budują, a ja nawet konisków nie
ruszyłem ze stajni.....

INŻYNIER */wiesz/s/*

A...to wy gospodarzu...teraz ^{*was*} pознаłem...

SLIMAK

Chodzę jak dziad i proszę, dlatego. ~~Ze~~
Niemce się na nas zawzięły. Czy to
jest sprawiedliwość ?

INŻYNIER

Uspójcie się, zaraz to załatwimy.

~~Opodechodzi do Fryca /~~

Dlaczego nie wziąłeś go pan do roboty ?

ŻYDOWSKA

✓ Aron, Aron ! (Nalocie (zójne) Safe)

FRYC

A czy pan ~~z~~ zapłaci za mnie karę, jak
którego dnia nie dostanę furmanki ?

Pan za furmanki nie odpowiada, tylko
ja.

INŻYNIER

~~/po chwili/~~

Pomóc ci...mój bracie....w tym wypadku
nie mogę... No muszę iść. robotnicy
czekają na dyspozycje.

~~/wychodzi/~~

STARY HAMER

A co ? Jak źle, że^scie mi nie sprzedali
gruntu. Ją wiedziałem, że nie wytrzy-
macie z nami. Teraz będzie jeszcze
gorzej. bo Fryc rozgniewał się na was.

SLIMAK

Pan Bóg mocniejszy od Fryca.

STARY HAMER

Będzie wam bieda.

SLIMAK

A niech was wszystkich !

STARY HAMER

Zalewacie wy nam sadła za skórę.

SLIMAK

~~/tłumi wzbierający gniew/~~

Co ja wam robię ?

STARY HAMER

Wasze grunta leżą w środku naszych, co

psuje gospodarstwo . A to jeszcze nic.

Mysleliśmy, że sprzedacie bodajby tę
górze pod wiatrak....

SLIMAK

A cóż was tak ten wiatrak opętał ?

HAMER

Gdybym miał wiatrak, to ożeniłbym syna

z córką młynarza Knapa i wziąłbym

za nią dwadzieścia tysięcy posagu,

a jak tych pieniędzy nie będzie,

możemy zbankrutować. Ciężki kontrakt

podpisaliśmy z żydem.

SLIMAK

prosił
Nie przedam ! Ja was nie ~~namawia~~,
żebyś tu leżli, jak kto wyjdzie
z ojcowizny już po nim.

STARY HAMER

Będzie bieda.

SLIMAK

/zaciśnięcie pięści /

To niech będzie. Jd dla waszego interesu
nie zginę dobrowolnie. Dopierom dziś
zmiarkował, że między nami zgody być
nie może i ten wygra, kto drugiego
przetrzyma.

Gonić śmieszko

| 100 Tyc |

S C E N A 8.

~~Symeon i Jozef~~ / Petrus!

SLIMAK

Przebacz mnie grzeszenemu, karmicielko
nasza.

OWCZARZ

Jeszcze tera moglibyście ją ~~nieboga~~
Pod pretekstem wykupić. Nad ~~wieczorem~~ *może* będzie zapóźno..
Ale jeszcze tera.....

SLIMAK

Czyby nie oddać Żydom pieniędzy i nie
odebrać stworzenia ?

~~MAGDA~~

Magda wchodzi

~~/wychodzi z chaty z węzełkiem
w ręku, szloch jej przerywa
milczenie/~~

SLIMAK

Nie becz, ino sama pomiarkuj, ~~Rośniesz~~
duża przydałaby ci się większa zapłata,
a u nas jej nie dostaniesz. Wreszcie
już i roboty nie ma dla ciebie, jakeśmy
krowę przedali. // A jak nam kiedy Bóg

miłosierny dopomoże, to se wrócisz...

OWCZARZ

Oho, Nie wracać kiedy człowiek raz odyńdzie.

/// Po krowie Magda, po Magdzie ja.

SLIMAK

~~/gładzie dziewczynę po wło -
sach/~~

² ¹
Cała ~~l~~ lata harowaliśmy na krowę i własną
dziewuchę, a dzień jeden wystarczył,
ażeby obie wygnąć z domu....

JEDREK

~~/wbiega zasapany, potargana
sukmana, zwichrzone włosy
i sińce pod oczami/~~

JAGNA

Jezus Maria !....

~~/nie kończą ze zgrozą
zatyka usta dłoni ą, wbiega do
chaty/~~

SLIMAK

Któryż cię tak uczcił ?

JEDREK

A ten hycel Herman.

SŁIMAK

A cóżeś ty robił u Hamera ?

JEDREK

Takem se zaglądał do bakałarzów.

SLIMAK

Pochopny Szwab. A ty jemu nic ?

JEDKRE

Com mu miał zrobić ? Złapałem patyka
i śmignąłem mu, a ten zaraz się
pokładł na ziemię, puścił farbę i dre
sie. Chciałem mu jeszcze dołożyć za
chytrość, ale wyleciały tamte, nawet
Fryc miał fuzję, więcem ucikł.

/wchodzą do chaty/

Tyten wchodzi

[Signature]

FRYC wbiega z TRZEMA KOLONISTAMI, strzelby wycelowane, brutalne
walenie w drzwi chaty, za nimi HERMAN z głową obwiązaną
szmatami.

SLIMAK

/staje w drzwiach/

Czego chceta ?

/stoją tak przed sobą, mierząc się wzrokiem/

FRYC

Idziemy ze skargą do sądu na tego zbója.

~~A weźmiemy świadectwo felczerskie że~~
~~rany są niebezpieczne.~~ Posiedzi on
w kryminale, ten wasz Jędreń.

SLIMAK

Wstydziłobyśta się za takie głupstwa
chodzić do sądu. ^{A ołga} Przecie i Herman
dał chłopcu ze dwa razy w pysk, a my
do sądu nie idziemy.

~~HERMAN~~

Fryc

A gdzie ma znaki ? Gdzie krew ? Gdzie
świadectwo felczera ?

SLIMAK

Poczciwiśta. Jakiśmy wam wieprza
uratowali, to żaden ^{z was} wachmistrzowi
nie powiedział, że to my, ale jak
Hermana chłopak ciapnął, już lecita
do sądu.

FRYC

Jak posiedzi w kryminale. oduczy się rozboju, chamska szyja.



Handwritten signature in blue ink.

STARY HAMER

No i co ? Nie przyjdziecie do nas ?

SLIMAK

Czy was opętało, czy co ?..dla was Niemce wyprowadzić się z miejsca, to nic, -bo wy błędny naród, dziś tu, a jutro a tam. A my są przecie osiedzione, jak ten kamień przy drodze. Ja tu każdy kąt wiem na pamięć--wszędę po ciemku bym trafił- każdą grudej ziemi własną ręką obrócił, a wy mi gadacie : Idź w świat. ^{Kaz}Gdzież ja pójdę, ^{jok}kiedy ślepnę i trwożę się jak wkoło mnie wszystko nieznajome, Poórzę na las -inszy on niż u was- patrzę na krzak- takiego kole domu nie widział, ziemia także jest inna, a nawet słońce inaczej u mnie wschodzi i zachodzi...A co bym powiedział, gdyby mi drogę zastąpili ojcowie : lo Boga, Józek, kaj my cie będziemy szukać,

jak nam w czyścju za bardzo dopieczę
i czy twój pacierz trafi do naszych
grobow, ^{gale} kiedy się wyprowadzisz gdziesi
na drugi kraniec świata ? ^{go} Co im
odpowiem ?

HAMER

Co mi tu bujdy pleciesz ? Ojciec
do niego przyjdzie po śmierci !

Słyszał kto ? Płacę niebywałą cenę,
a on mi baje, że gdzieindziej żyć nie
potrafi ! Verfluchter !

SLIMAK

Gniewajcie się, gniewajcie, a ja ziemi
nie przedam.

STARY HAMER

Sprzedasz go ! Ale ja już go nie kupię.
Roku między nami nie wysiedzisz.
A syn twój niech mi się nie włóczy
na kolonię, nie dla was sprowadziłem
tu bakałarza.

SLIMAK

To i nie będzie chodził, jak mu
~~zazdrościcie~~
załujecie powietrza w izbie.

STARY JAMER

35
Tak ! zazdroścę mu powietrza ! Nauki
mu się zachciewa ? Ojciec głupi, niech
i syn będzie głupi !

Hannu
ze smiechu wychodzą

JEDREK

Jak by mnie psie pary wsadziły do
kryminału to bym ich spalił.

JEDREK

Nie pyskuj, bo jak się kiedy naprawdę
spalą, na ciebie padnie posądzenie.

Goni śmiesz

S C E N A 9

JESIEN- POWODZ

Ciepłota

Przed kurtyną.

Burza, Prawie czarno. dudnienie ulewy, błyskawice rozświetlają na chwilę pagórek z sosną, grzmoty powoli się oddalają, deszcz ustaje, a czern przechodzi w jesienną szarość. Widać sylwetkę SLIMAKA biegnącego przez pagórek. Teraz już wyraźnie słysząc szum wzburzonej rzeki.

Moje z senem

GŁOSY JAGNY

No i co tam ?

GŁOS SLIMAKA

Kolejnikom przerwało groble.

GŁOS JAGNY

Jezu, Jezu ! Zatopi nas tej jesieni.

/wbiega na pagórek/

~~OWCZARZ~~

~~/za nią /~~

SLIMAK

Woda wali na łąkę, a że hycie szwaby postawiły na tamtym brzegu tamę, więc nam ujadło kawałek góry...

JAGNA

I duży...?

SLIMAK

Jakby ze dwa piece. I tego szkoda...

OWCZARZ

Bo to niesłychana rzecz sypać tyle
piasku na pola i kopać taki grób bez
końca.

SLIMAK

Czym ja obraził jakąś wysoką władzę,
co wygnała dziedzica, wycięła las,
nasłała kolonistów, a teraz nawet
ziemię przewraca na wspak? Ryje wąwo-
zy, tam gdzie były góry i wznosi
góry na płaskim....

słuchać niemieckie : hoch ! hoch !

JAGNA

A żeby was....

SLIMAK

Chwytają pływające drzewo..podkasały się
i łążą po naszej Białce...

JEDREK

/ciągnie opierającego się

Staśka, wesoło/

Chodź Stasiu ! Ale suumi Białka....

OWCZARZ

Niech go /chines/
~~Ostaw go, bo on markotny.~~

~~/słysząc daleki grzmot/~~

JEDREK

~~/do Staśki/~~

Folguje se Pan Jezus.

JAGNA

Cicho głupi, bo jeszcze w ciebie
strzeli.

JEDREL

Niech strzyło !

~~/wybiegając radośnie krzycz/~~

Jak me wezmą do wojska !

JAGNA

Ten hycel niczego się nie boi .

SLIMAK

Albo on nie chłop ?

~~/znów daleki grzmot/~~

~~OWCZARZ~~

Stasiu

/Pierwszy/

Czego ono takie złe ?

SLIMAK

Kto go tam wie ?

STASIEK

A to Pan Bóg robi zawieruchę ?

OWCZARZ

Musi, że Pan Bóg.

STASIEK

(o) O Jezu , jak musi być zimno ziemi
oblanej wodą.

JAGNA

No patrzcie, co on wygaduje.

OWCZARZ

On jak ptaszki, przeczuł od rana, że
coś idzie.

JAGNA

Boisz się, czy co ?

STASIEK

Ni.

JAGNA

To czegoś taki markotny? Trza wodę
wybrać z obory.

/wychodzi/

SLIMAK

Wode trza wybrać z obory.

~~/wybiegaxxaxxagnax~~

/znów niemieckie : hoch! hoch!

Upolowali większą sztukę.....

/Wychodzą/

STASIEK

(zostaje sam)

Matulu !..matulu!.....

/Męski głos intonuje "Die Wacht am Rhein" /

(M) morn

Matulu śpiewają...matulu.....

SLIMAK

Staszek, Staszek !

JEDREK

Tatulu, czego oni się tak drą ?

SLIMAK

Gdzie Stasiek ?

/biegnie na pogórek/

Stasiek ! Stasiek !

/wraca trzymając w objęciach

Staśka, spływa brudna woda/

JEDREK

Co Staśkowi, tatulu...



SLIMAK

Utonął....

JEDREK

Zwariowaliście ! Przecie on u was siedzi
na rękach ! Stasiek..Stasiek...

~~/szarpie Staśka za koszulę,
głowa chłopca opada przez
ramię ojca/~~

SLIMAK

Widzisz przecież, że utonął...



JEDREK

Co wy gadacie ? przecie on dopiero
co był na górze ?

JAGNA

~~/wbiega/~~

Co jemu jest ?!

SLIMAK

Dopierom go wyjął z wody...

JAGNA

Gdzie z wody ?..z rzyki ?

SLIMAK

Z tego dołka co za górą. Wody tam
niewiele, ale jemu wystarczyło

JAGNA

Położ go. Położ go na ziemi.

SLIMAK

~~/nie reaguje/~~

JAGNA

Położ go.

JEDREK

Niechajcie go, matulu.

JAGNA

Jezus, dziecko, a pocóżem ja cię na
świat wydała, a pocóżes ty się urodził,,,
Jezus, Maria...dziecko. tyle chorób
wytrzymałeś i patrzajcie się...utonął,,,
dopiero co byłeś, wszyscy go widzieli...
i patrzajcie...utonął...Jezus Maria !
Ratujcie Staśka, ratujcie....

~~/jeszcze chwilę słyszeć szum rzeki i złowrogi pomruk
niemieckiej pieśni/~~

Gonic śniadko

S C E N A 10,

ZIMA- ZAGRODA SLIMAKA

Ciemność. Słychać gwizd mroźnego wiatru.

GŁOS SLIMAKA

Wstawaj złodzieju...wstawaj !

~~/scena rozjaśnia się/~~

~~/wlece nieprzytomnego Oweza~~

~~rza/~~

Wstawaj ty...

/kopie go/
święta

Bodaj cię ~~święta~~ ziemia nie nosiła...

~~/kopie go, szarpie, za włosy~~

~~tarmosi/szłocha/~~

Konie..gdzie są konie, złodzieju ?

OWCZARZ

Konie ? ...jakie konie ?....konie...

~~/dławi się, jakby chciał~~

~~wymiotować/~~

Ja koni nie wyprowadzałem...nie ruszałem

się stela...chyba cosik mi się stało...

bom jest słaby...

SLIMAK

Co ty gadasz ? Udajesz głupiego, czy nie wiesz, że mi konie ukradli ? A przecie były jakieśmy cię tu ostawiali samego.... Gadaaj, czy tu kto nie był ?

OWCZARZ

Ni....a dyć....a dyć by tu...obcy...baba onego ,niby jego żona... dały mi taki kordiaku co to i wódka w nim i lekarstwo, co go niby księża robią zakonnicy.

SLIMAK *Ty wzięlesz oś
nich trunków i
piłeś ? itd* →

*/rzuca go na ziemię/
~~Ty wzięlesz oś nich trunków~~
I piłeś ? Takiś sam złodziej jak i tamci, nawet gorszy. boś mnie zdradził, choć przygarnąłem cię, kiedyś zdychał z głodu !*

OWCZARZ

/płacze na klęczkach/

Oj, nie mówcie żem was zdradził.

SLIMAK

Żebyś ty był moim rodzonym dzieckiem, jeszcze bym ci nie darował. Co się taczasz !? Nie wywietrzała ci jeszcze wódka ?

JAGNA

Takie mi czarne kręgi stają w oczach
i szumi w uszach, czy może tak cosik
piszczy ?

SLIMAK

Zgrzałaś się w karczmie, a potem piłaś
wody z żydowskiej kwarty ! Jeszcześ
se w drodze rozpięła katankę.

/bierze siekierkę//klękając
koło Owczarza, szlocha/

Konie ! ..przecież ty wiesz, co to
dla mnie konie.....

OWCZARZ

Nie gadajcie, żem was zdradził !

SLIMAK

/powoli wstaje"

Idź gdzie chcesz, szukaj jak chcesz,
ale bez koni mi się na oczy nie
pokazuj, bo ~~o~~ moja śmierć albo twoja.

/zaciska pięści, odwraca się
do ściany/

Gonć śmierć

S C E N A 11 .

OWCZARZ

~~Może mi Pan Bóg dopomoże,~~ Nie oglądaj
na
się, chałupę napatrzysz się jak
wrócimy z końmi. Nie gniewaj się na
Slimaka, że nas wygnał. Konie mu ukradli,
~~zjadli i ogłusili~~
a ja Owczarz pozwolił na to, Ale jak
ich znajdę. ~~Idę do was....~~

zaprowadzi w miedzę

GROCHOWSKI

Stój. bo strzelam. A ~~ty~~ to wy, Maćku ?
Kto was wygnał w taki mróz ?

OWCZARZ

Slimakowi konie ukradli obcy i baba.
Mówiły, że nie spotkały drugiego takiego
chłopa jak ja. Saniem im naprawiłam,
tp mnie takim trunkiem wraczyły, że
całkiem rozum straciłam. Obcy i baba,
niby żona onego. Ale ja ich znajdę...

GROCHOWSKI

Od dawna już tropię tę złodziejską
bandę na naszej ziemi, ale zrobić im
nic nie mogę, bom żadnego nie złapał

na uczynku. Jakieś silne wpływy krępują
mi ręce. Cała wielga familia. Przysięgaj,
że do czasu pary z gęby nie puścisz.

OWCZARZ

Tak mi dopomóż Bóg i Matka jego.

GROCHOWSKI

Wysługują im się durni, co u nich ^{w kie-} ~~w kiesz-~~
szeni siedzą. Przed sądem im ~~nie~~ nic
nie zrobimy, ale sami ~~damy~~ im radę.

OWCZARZ

Wszystko zrobię, żeby uciekli na kraj
świata - pójdę na kraj świata, żeby wkopali
się w ziemię- rękami wykopię, żeby
ulecieli do nieba- trafię do nieba
i tak długo będę się naprzykrzać świę-
tym, że konie wydadzą. Choćbym miał
śmiercią nałożyć.

GROCHOWSKI

Jeżeli gdzie trafisz, daj mi zara znać!

~~/mrok świst wiatru coraz głośniejszy/~~

OWCZARZ

Odbierzemy konie ?

GROCHOWSKI

Z bebecłów ^{nie} wyciągniemy ~~i m~~ !

/ w mroku bieżną pochylone postacie /

~~/celuje i strzela/~~

/okrzyk bólu-jeden z ~~wiekających~~ zostaje/

Stój ! bo strzyłom !/ Podejdź tu hyclu !..

No bo cię znowu śrutem poczęstuje !

~~JANEK GRZYB~~

~~/niewyraźna sylwetka przybliża
się/~~

GROCHOWSKI

Jasiek Grzyb ! Patrzajta, jak ci zmięka

~~na~~ rura !

~~/uderza go na odlew/~~

Kradeś konie ?

~~/uderza/~~

JASIEK

Com miał kraść ?

GROCHOWSKI

~~/znów uderza/~~

Kraddeś ?

JASIEK

Kradem !

GROCHOWSKI

Ty rozbójniku !

/uderza, potem krzyczy w ciemność
nocy/

I na tamtych przyjdzie termin !..Gadej,
kto cię do tego namówił ?

~~/uderza/~~

JASIEK

Dajcie spokój ! wiadomo, Josel !

GROCHOWSKI

A tyś po co Josela słuchał ?

JASIEK

Bom mu winien sto rubli !

GROCHOWSKI

A to ci sprytny ¹Łyd ! Stary Grzyb pożycza
mu pieniędzy za mądre rady i już Josel
siedzi mu na kieszeni jak chce. A te
ojcowskie rubelki odpuszcza syneczkowi

na gruby procent i już synek siedzi u
niego w kieszeni. No, jazda. Stary się
ucieszy, jak mu takiego ptaszka przywieze,
ino troche postrzelonego. Może wreszcie
cosik pomiarkuje...

Gonić pająka

S C E N A 12.

ZAGRODA SLIMAKA

Uchylone drzwi stajni. Wchodzi JOSEL

JOSEL

Pochwalony ! Pochwalony! Niech będzie
pochwalony.

GLIS SLIMAKA

Na wieki wieków o

/chwila milczenia/

JOSEL

Nic się nie pytacie ?

SLIMAKA

Co ja się mam pytać ?

JOSEL

*Jutro, Pędrka do sądu biorą -
za to, że pokaleczył Hermana.*

SLIMAK

~~/wychodzi/~~

Niech posiedzi. Na drugi raz nie będzie się bił.

JOSEL

To jak będzie z tą chałupą dla mojego
szwagra ?

SLIMAK

Macie jeszcze co ?

JOSEL

Co tu dużo gadać, Owczarz i dziecko
zamarzli na śmierć...

SLIMAK

Gdzie ?....kiedy ?

JOSEL

Gdzie ? w jarach, z drugiej strony kolei,,
a kiedy ?..kiedy ?...sami wiecie,boście
go wczoraj z domu wypędzili....

JEDREK

/staje w drzwiach chaty /

SLIMAK

Uuuu !...Już tak szczekacie, że się kurzy
za wami !// Cóż to on ode mnie w jary
poszedł...nie ma chałup na świecie, czy
co ?

JOSEL

Wierzcie nie wierzcie, mnie wszystko jedno. Na własne oczy widziałem, jak zmarzniętego Owczarza z dzieckiem odwozili. A wy możecie nie wierzyć. Bądźcie po zdrowieni, gospodarzu... Od władzy to wam za to nic nie będzie, *od*

7 ludzi?

...ale Pan Bóg....wy już w Boga nie wierzycie, Slimak ?

odchodzi Josel
/uśmiechając się odchodzi/

SLIMAK

Łże Żyd ! Po co on mi to opowiadał !
po co?

WACHMISTRZ

~~/woła/~~

Przyjechałem do was z piśmiennym wezwaniem ~~do~~ sądu dla Jędrzeja Slimaka, w sprawie pokaleczenia Hermana Krauze...

SLIMAK

A...słyszeliście, że Owczarz z dzieckiem...

WACHMISTRZ

Tak..

SLIMAK

Zmarzli ?....zmarzli ?....

WACHMISTRZ

Zamarzli...

JAGNA

~~/staje w drzwiach/~~

3

Na kominie wygasło...Józek, wygawło...

SLIMAK

~~Twojega~~ Jagna, twojego Jędrka biorą do sądu....

JAGNA

To i co ?

WACHMISTRZ

Gospodyni chora ?

JAGNA

Ni. Tylko sił jakoś nie mam.

~~/wychodzi do chaty/~~

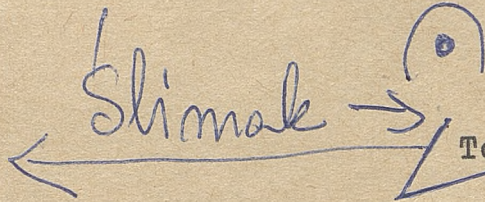
~~WACHMISTRZ
JEDREK~~

~~/ w milczeniu opuszczają
zagrodę/~~

~~SLIMAK~~

~~/siada na ławie przy ścianie
chaty, głowa opada mu na piersi~~

Wszystko c.d.



To ty, Maćku....

~~chwilę tak trwa bez ruchu,
nagle podnosi głowę i patrzy
w mrok alkierza /~~

~~/znów głowa opadamu na pierśi/~~

Wiesz Jagna, zdało mi się że gdziesi
z boku, alem nie śmiał spojrzeć skąd,
stoi Maciek z dzieckiem na ręku i upor-
czywie patrzy mi w oczy.

JAGNA

~~/wchodzi/~~

Na kominie wygasło...

~~/wychodzi/~~

SLIMAK

Tak gdziesi na krawędzi, tam daleko,
że nawet dożyć niepodobna. Cóż ja mu
powiem, nieszczęsny ? Jagna !

(M) drwony

~~/dostrzega, że jest sam/~~



To ty Maćku ?

ZOSKA

Pochwalony.

~~/staje, rżeciera zamrażnięte~~

~~ręce/~~

SLIMAK

~~/cofa się z przerażeniem~~

Skądżeś się tu wzięła ?

ZOSKA

Z kryminału wysłali mnie do gminy, a
w gminie godali- godali,,,,

SLIMAK

Chcesz jeść ?

ZOSKA

.....? Jużci.

SLIMAK

Masz w izbie jno chleb, || Kobieta mi
chora.

~~ZOSKA~~

~~/wchodzi do chaty /~~

~~SLIMAK~~

Tyla narodu
Patrzaj Maćku. Toż te Niemce już obali-
ły nam, jak wichher, całe gospodarstwo,
całe szczęście, całą pracę, a przecie
jeszcze same nie zaczęły kraść, albo
zabijać. ~~max~~ Nie, Jeszcze nie. One *tylno*
mieszkają jak inni, modlą się, *oraz* ~~spiewa~~
uczają dzieci, A przecie zubożyły nas,

opustoszyły chatę samym ^{swym} sąsiedztwem.

Alboż ^{nie} takie same ^{nie} nie wycięły lasu, ^{nie} nie

wysadziły dziedzica ze dwora ? A ilu

dworskich ludzi rozpiły, albo nawet

i wtrąciły w złodziejstwo ? ..za blisko

niech siedzę. Dalszych one tak jeszcze

nie uszkodziły ..co z tego, że zostanie

ziemia, jak ludzie na niej wyginą ?

Patrzaj dobrze.

~~/prawie ciemno, przysunął ręką~~

~~blisko twarzy/~~

Stasiek- to jeden- Niemce byli przy

tym, Krowiny jedna i druga i Magda -

to styry- bez ^{Niemce} szwabów paszy zabrakło,

konie to sześć....

~~/zgiął już wszystkie palce~~

~~jednej ręki, więc podsunął~~

~~drugą i zgiął pierwszy palec/~~

Fedrek to siedym, a ty i dziecko to

dziewięć...

/od okna drgająca poświata /

(14) co glos poranu

// Co to ? pali się /wciąga powietrze w nozdarza/
Czy się pali !! Pali się !

ZOSKA

Spaliła się stodoła, spaliła się chałupa,
spali się wszystko. pali się, pali się!

SLIMAK

Wstawaj Jagna ! Pali się !

Gdzieś to

S C E N A

13

~~-----~~
Pozar
~~-----~~

Opada rozświetlo a czerwonym blaskiem kurtyma- jak ściana ognia

SLIMAK

Palimy się !

JAGNA

Daj mi spokój, spokój mi daj.

SLIMAK

~~/niesie z wysiłkiem owiniętą
w kożuch Jagne, wreszcie znużony
kładzie ją na ziemi, słychać
krzyki tętent, pojawiają się
NIEMCY z wiadrami i bosakami/~~

SLIMAK

Wszyscy pomarniejemy ?..wszyscy ?

FRYC

Podpalili was ?

SLIMAK

/mamroce/

FRYC

Nie lepiej to było nam sprzedać grunt ?

/cicho do Hermana/

Herman, ~~komm~~, Natychmiast jedź po
młynarza Knapa. Jutro chyba skończymy
z nim interes, Wielkie^{To} czas, bez tego
nie wytrzymalibyśmy do wiosny.

⊙ /do kolonistów/

~~Ustawić się ! Gasić ?~~

Feuer löschen — — —

SLIMAK

/rozpaczliwie krzyczy/

Wszystko mi obmierzło ! wszystko !

/do Jagny/

Uciec stąd w takie dalekie strony,
gdzieby nic nie przypominało ani
Staśka, ani Owczarza, ani koni, ani tej
chałupy, Co nam za niewola tu siedzieć !

WSZYSCY

Hoch ! hoch ! hoch!

STARY HERMAN

/trąca Slimaka laską/

No, co wy teraz będziecie robić w tej
pustce ?

SLIMAK

Przedam.

STARY HERMAN

Kupca macie ?

SLIMAK

Wom przedam.

~~NIE MOGY~~

~~H~~ohh !

STARY HAMER

No co?

Phy...Kupić kupię, ale mogę dać tylko

siedemdziesiąt za morgę...

Jagna /znów okrzyki — hoch / *Józek to ty —*
Slimak —————> *juicy je!*

JAGNA

Co ty robisz, Józek ?..co ty robisz ?

STARY HAMER

Chodźcie gospodarzu.

/ciągnie Slimaka/

/znów :hoch!/

JAGNA

/krzyczy/

Wróć się ! Józek !

Om mōrie, re to Pen Boj rozgmicat sig na nos
za smiere Oustrane i ducsko. Om me mōrie i tof



STARY HERMAN

Nie ma poco. Ona bredzi, Więc bierzecie?

SLIMAK

Co nie mam brać ?

STARY HAMER

No, kiedy tak, to waszą żonę odwieziemy

Oni muszą się ta
Pon Boj wygłani
was z domu
i bręcho

na kolonię, bo wasi nie dadzą pomocy. ✓

Oni nie mają chrześcijańskiego serca,

~~Także~~. To bydlę !

JAGNA

Józek ! Józek !

STARY HAMER

Przezimujecie u nas, a ja za robotę

będę wam płacił co się należy parobkom.

WSZYSCY

Hoch !

SLIMAK

~~/na dźwięk tego słowa gwałtow-~~

~~nie się wyprostował i spoj-~~

~~rzał na Niemca/~~

w blado różowej poświacie zabrzmiało ostatnie triumfalne
przeciągłe : hoch. I wszystko ogarnęła czerń nocy.

SLIMAK tuła się po pogorzelisku, Dotyka znajome przedmioty, tu leży stołek i ława, tu skrzynia...rozgrzebuje kupę popiołów.

/podchodzi do Slimaka, mówi
tak głośno, jakby rozmawiał z kimś
na wielką odległość/

Sprzedajesz nam swój grunt z górą pod
wiatrak ?!

Bo ja wiem...

Ha, ha, ha! Nalejcie mu piwa temu,,temu...
Ho, ho ! A czemu ty dawniej nie sprzedaj
nam twój grunt ?

Bo ja wiem...?

KNAP

Wszystko jest

Nalejcie mu ! A ja tobie powiem, czemu
nie sprzedał. Temu, że ty nie umiesz
być silnie postanowionym, ~~Ho, ho ?~~
Ja powiedziałem : będzie młyn we Wólce!
I jest młyn. ~~Ja~~ powiedziałem : ty
Hamer, dostaniesz moją córkę, ale twój
syn musi mieć wiatrak ! I będzie wiatrak.
Bez silne postanowienie człowiek jak
młyn bez wody jest.

/bierze pod rękę starego

~~MAMERA i rusza przodem/~~

~~WSZYSCY~~

~~Heil !~~

HAMER

konkretnie
Fryc, skoro świt jdziemy spisać umowę,

~~KNAP~~

~~Jaka ta chałupa mała, a taki wielki
komin.~~

WSZYSCY

~~Heil !~~

KNAP

Fertig !

WSZYSCY

/wychodzą/

SLIMAK - ucisli się /słyszysz szelęst i ogląda się/
odmawia litanie

JAGNA /stoi w głębi/

SLIMAK

/biegnie do niej/

JAGNA

~~Tobst me upuszczaj, wiesz po Słuch~~
Józek, chodź do dom.

SLIMAK

Kaj do dom ?

JAGNA

Chodź do dom...chodź do dom...

/ciągnie go za rękę/

Nie chce umierać w cudzej izbie ! Nie
chce bratać się ze szwabami...Ni...
myślisz, że ja nie wiem co cię skusiły
żebyś im sprzedał grunt !? Może to
nieprawda ?

SLIMAK

Jezu, prawda, prawda to prawda !

JAGNA

Prawda ? Prawda ! nagle z gorączkową pasją/
Ty zdrajco ! ty zaprzańcu ! To ty

ojcowską obcym sprzedajesz !?..to ci
się już znudziło, ~~że~~ jest uczciwy, jak
twój ojciec i chcesz ~~że~~ iść na poniewierę
A co Jędrak ? A mnie gdzie pochowasz ?
Słuchaj..Ino sprzedasz, a ja po śmierci
nie dam ci spokoju ! Nie nie zaśniesz!

SLIMAK

Jezu ! Jezu !

JAGNA

Bo choćbyś zasnął, wstanę z grobu i oczy
ci będę odmykał. ^{3x}Przysięgnij rodzicielce
twoich synów ! Przysięgnij ! przysięgaj!
Przysięgaj !

LIPAK

Niech się co chce dzieje, nie sprzedam.

JAGNA

Choćbyś miał ~~zdecyduję~~

SLIMAK

Choćbym zdecyd.

JAGNA

Nie sprzedasz ?

SLIMAK

Nie sprzedam !

JAGNA

Tak ci Boże dopomóż ?

SLIMAK

I niewinna męka jego.

JAGNA

Nie przedasz...

~~/zachwiała się/~~

SLIMAK

Nie przedam. Niech się dzieje co chce,
nie przedam.

/chwytła Jagnę na rękę i niesie

*Fryc: No Slimak komu, jak się
my*

~~do wnętrza spalonego domu/~~

~~/do Fryca/~~

Slimak → Poszły !

FRYC

Przecie ten grunt już nie wasz !

SLIMAK

Poszły !

/układa na słomie Jagnę/

FRYC

Będzie z tego proces !

SLIMAK

/idzie do niego /

Poszły !

FRYC

SLIMAK

/odchodząc spiesznie/

Z głodu zdechniesz. *Peł kościółem
bydłem rykoszytując Ty Slimak!*

Poszły !

(M) Skrypcie

~~• /stoi wyprostowany. bez ruchu,
potem odwraca się i powoli
podchodzi do żony, pochyla się,
dotyka jej ręki, dotyka ust,
i znów wyprostowuje się aby
ogarnąć wzrokiem pogorzelisko.
Szacuje straty. Teraz otrzepuje
znajome przedmioty, stawiające
część jego życia,~~

Gone with the Wind

SLIMAKA stoi chłopsa gromada.

(14) Skrypc, wie trzymał się

/wychodzi do prz du/

noja wina ! To też pierwszy do przyszedłem

Jak mi kazano.

~~Przecie Bóg jest jeden....~~

A macie zasługę boście Niemcom ziemi

im pomieszali... Hycle szwaby gadały,

że nas wszystkich po trochu wykurza, *o lela*

a teraz masz ! Bestie, ze swoją wielką

ambicją, wywróciły się na chłopie.

Za to samo warciście przyjaźni

ludzkiej !

① M drwony

/otaczają Slimaka /

GROCHOWSKI

small sig the mucous
lobe

Na ostatnią posługę naszej wybawicielki

~~zawali się kupa~~ ludu. To pewne. Takie

mnóstwo ludu ~~du~~ jakiego najstarsi nie

pamiętają.

(14) McQuinn & Trell

K O N I E C .

— — — — —

Cr. I

Sc. 1 - str. 4

/Starick/

" 2 - " 39

" 3 - " 49

/za Nivkondjo - Bodnan/
" Marce - Mitienp

" 4 - " 65

- Las -

" 5 - " 68

Cr. II

Sc. 6 - str. 82

/Starick/

" 7 - " 89

/Gierda/

" 8 - " 96

/Spieder kronj/

" 9 - " 103

/Smeru Starick/

" 10 - " 110

Shimak - Oueen (predien kous)

" 11 - " 113

Grochard - Beken Jemel

" 12 - " 118

Zagrade Slunche

" 13 - " 126

Roxar/

" 14 - " 130

/all Shimak/

Zakonovene - 136